Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Środa, dnia 17 kwietnia 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". Konto PKO „ZRYW" Nr VI–135. PKO „I.K.P." Nr VI–140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 105

Dziś rozstrzygną się losy sprawy Persji i Hiszpanii

Z Teheranu nadeszły nowe instrukcje

Oświadczenie Husseina Ala. - Sprawa Azerbejdżanu. - Czy Anglia i Stany Zjednoczone wyzbędą się skrupułów w sprawie Hiszpanii generała Franco

NOWY JORK (FA). Obrady Rady Bezpieczeństwa, z uwagi na sprawę Persji oraz wniosek Polski o przedyskutowanie sprawy Hiszpanii, budzą wielkie zainteresowanie. Z uwagi na konieczność obszernego przedyskutowania sprawy perskiej, wniosek Polski wejdzie pod obrady we wtorek lub w środę.

Przedstawiciel Persji Hussein Ala oświadczył, że otrzymał z Teheranu nowe instrukcje swego rządu, nie ujawnił jednak treści tych instrukcji. W udzielonym wywiadzie prasowym premier Persji podkreślił również udzielenie Husseinowi Ala nowych instrukcji, stwierdzając, że w wyniku zawartego porozumienia persko-radzieckiego, stosunki uległy zasadniczym zmianom. Polecił przeto delegatowi Persji poinformować Radę o zaufaniu rządu perskiego co do tego, że porozumienie persko-radzieckie zrealizowane będzie w sposób honorowy. Wojska sowieckie wycofują się z części Azerbejdżanu i rząd perski zaprosił przedstawicieli tej prowincji do omówienia wytworzonej sytuacji.

Co do wniosku Polski dot. sprawy Hiszpanii, wydaje się, że rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, chcąc uniknąć mało budujące demonstracji niezgody na Radzie Bezpieczeństwa, zmienią swoje nieprzychylne ustosunkowanie się w sprawie rozpatrywania kwestii Hiszpanii. Skrupuły, że dyskusja w sprawach wewnętrznych Hiszpanii przekracza ramy Karty Narodów Zjednoczonych, zostaną prawdopodobnie usunięte po opublikowaniu szczegółów noty polskiej.



Hussein Ala

NKWPSL w sprawie aktualnych zagadnień politycznych

PSL żąda wyborów w lipcu

WARSZAWA (a). Na zakończenie obrad Nacz. Kom. Wyk. PSL w Warszawie uchwalono rezolucję, obrazującą stosunek PSL do szeregu aktualnych zagadnień politycznych.

NKW PSL zasadniczo zaakceptował stanowisko zajęte przez swych przedstawicieli w Głównej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw, w sprawie referendum ludowego. Dalsze swe stanowisko jednak uzależnia od ostatecznje redakcji pytań, które, zdaniem NKW PSL, powinna ustalić Kom. Por. Stronnictw oraz od ordynacji wyborczej. NKW PSL uważa, że wskazanym jest przeprowadzenie głosowania ludowego w czerwcu, jednocześnie z wyborami do sejmu. Wobec innego stanowiska reszty stronnictw w tej sprawie, NKW PSL uważa termin wyborów, przewidziany na jesień za zbyt spóźniony i domaga się odbycia wyborów w drugiej połowie lipca 1946 r.

Następnie NKW PSL domaga się przeprowadzenia jak najrychlej wyborów do samorządu terytorialnego.

Na zakończenie rezolucji NKW PSL odżegnywuje się od jakiejkolwiek współpracy z reakcyjnym podziemiem, stwierdzając poza tym, że zostały wydane polecenia szczegółowego zbadania zarzutów wysuniętych przeciw PSL, a w razie potwierdzenia ich słuszności — zastosowania jak najostrzejszych rygorów wobec winnych. „Musimy jednak stwierdzić, — kończy swą rezolucję NKW PSL — że zarzuty dotąd zbadane nie polegają na prawdzie".

Jugosławia uznała republikański rząd hiszpański

BELGRAD (FA). Według oficjalnego komunikatu rządowego, Jugosławia uznała republikański rząd Hiszpanii. W związku z tym nastąpiła wymiana depesz między Belgradem a premierem Giralem.

Grecji grozi nowy kryzys rządowy

ATENY (FA). W związku z pozostaniem regenta Damascinosa na zajmowanym stanowisku, Grecji grozi nowe przesilenie rządowe. Dwaj ministrowie tzw. centrum — Venizelos i Canelopulos zgłosili swą dymisję.

Japońskie organizacje terrorystyczne w Brazylii

LONDYN (FA). W Brazylii wykryto tajne japońskie organizacje terrorystyczne, pod najróżniejszymi nazwami: „Związek b. żołnierzy japońskich", „Droga Boża", „Liga wierności" itd.

W San Paulo policja aresztowała niejakiego Kisimoto, przywódcę organizacji japońskiej w Brazylii pod nazwą „czarnego smoka". Policja wykryła kontakty japońskich terrorystów w Brazylii z analogicznymi organizacjami w Argentynie. W Buenos Aires działa japoński przestępca wojenny, który rozdzielał środki pieniężne pomiędzy japońskie organizacje terrorystyczne.

Reuter donosi, że ewakuacja wojsk radzieckich z Czangczunu, b. głównej kwatery radzieckiej w Mandżurii, została zakończona.

Na 32-gim posiedzeniu komisji dowódców sojuszniczych w Berlinie, komendant strefy sowieckiej generał porucznik Smirnow zakomunikował, że w dniach najbliższych opuści Berlin i przedstawił obecnym swego następcę generała-majora Kotikowa.

Jedyny skarb narodowy

Zagadnienie racjonalnego wypoczynku dla dzieci i młodzieży szkolnej zawsze było zagadnieniem niezmiernie ważnym, aczkolwiek nie przez wszystkich należycie rozumianym i docenianym.

Dzisiaj po 6-letniej wojnie i straszliwym zniszczeniu jakie wojna spowodowała w zdrowiu dzieci i młodzieży polskiej, PROBLEM ten staje się palącym i musi zainteresować nie tylko rodziców, ale czynniki urzędowe i samorządowe oraz całe społeczeństwo polskie.

Spójrzmy odważnie obecnej rzeczywistości w twarz. Spójrzmy na nasze dzieci i na naszą młodzież, która właśnie w czasie największego terroru fizycznego i moralnego podczas okupacji niemieckiej była w okresie swego najważniejszego rozwoju psycho-fizycznego.

Zmuszana do pracy w warunkach wołających o pomstę do nieba, poniżana, upokarzana, niedokarmiana, w ciągłym strachu o życie własne i swoich najbliższych — w rozwoju swoim została zahamowana. Ba! Z ciężkimi urazami psychicznymi!

I byłaby zniszczała, bo to przecież było celem naszego największego wroga.

Klęska okupanta i odzyskanie wolności przyszło do nas naprawdę w ostatnim momencie.

Z chwilą odzyskania niepodległości młodzież z zapałem zabrała się do nauki i pracy. Zapełniły się szkoły i kursy wszelkiego rodzaju. Odrobić przecież trzeba kilkuletnie zaległości!! Ale warunki materialne po każdej wojnie są ciężkie, a cóż dopiero mówić po takiej wojnie. Młodzież więc ucząc się w szkołach, równocześnie pracuje zarobkowo.

I eksploatuje ostatnie rezerwy swego fizycznego potencjału. NIE WOLNO nam dopuścić do ostatecznego wyczerpania! Nie wolno nam pozwolić do skarłowacenia i charłactwa młodych organizmów, przed którymi wyraźnie stoi twarde zadanie budowy nowej Polski.

Prasa polska i zagraniczna poświęca dziecku i młodzieży całe szpalty. Coraz częściej ukazują się artykuły naświetlające dzisiejszy groźny stan zdrowotny. 70% dzieci zagrożonych gruźlicą! Innych stanów chorobowych nie było jeszcze czasu dokładnie badać.

Mimo entuzjazmu, z jakim zarówno młodzież jak i nauczycielstwo, stanęło do pracy, wyniki nauczania są słabe. Wiadomo bowiem, że rozwój umysłowy ściśle wiąże się z rozwojem fizycznym. Dobroczynna akcja stałego dożywiania w szkołach i fabrykach zatrudniających młodzież, niestety, nie przybrała charakteru masowego.

Niewątpliwie młodzież wytrwa do wiosny, do lata.

Wiosną jednak musimy dla niej organizować wypoczynkowe kolonie na wielką skalę.

Kraj nasz bogaty jest w okolica, które ze względu na swe położenie nadają się doskonale na wypoczynek. Chodzi tu o powietrze, las i wodę.

Chwila obecna najlepiej nadaje się do organizowania letnich kolonij. Jeśli chcemy, aby możliwie każdy syn czy córka człowieka pracy mogli spędzić najbliższe wakacje poza domem, na świeżym powietrzu, pod opieką wyszkolonych wychowawców, musimy prace ca-

Himmler wyznaczył Oświęcim głównym obozem śmierci

W Oświęcimiu zginęło ponad 2 miliony Żydów

NORYMBERGA (FA). Przed Trybunałem zeznawał pierwszy świadek Kaltenbrunnera, komendant obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu — Hoess. Oświadczył on, że w latach 1940/43 w obozie wyniszczono ponad 2 miliony Żydów, mężczyzn, kobiet i dzieci. W 1941 r. Himmler ustanowił Oświęcim obozem wyniszczenia, stwierdzając, że Hitler życzy sobie wymordowania wszystkich Żydów. Obóz w Oświęcimiu wybrano na cel ten dlatego, że posiadał dogodną komunikację kolejową, a jednocześnie był bardziej na uboczu, aniżeli inne obozy koncentracyjne. Do Oświęcimia przyjeżdżały dziennie 2—3 pociągi, każdy liczący po 2.000 więźniów. Po przybyciu do obozu, odbierano więźniom wszystko co posiadali i posyłano na śmierć.

Premier Giral oświadczył, że:

Nie będzie wojny domowej w Hiszpanii

PARYŻ (FA). Szef republikańskiego rządu Hiszpanii Giral oświadczył, że podkreślana przez pewne koła obawa, że obalenie rządu gen. Franco spowoduje wybuch nowej wojny domowej, jest nieuzasadniona.

Tymczasem prawie we wszystkich krajach mnożą się manifestacje przeciw reżimowi gen. Franco. W Anglii manifestacje odbyły się w niedzielę w kilku miastach, przy czym demonstranci domagali się natychmiastowego zerwania stosunków gospodarczych z Hiszpanią. W Kopenhadze odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, na którym domagano się od rządu zerwania stosunków z Hiszpanią. Wielki wiec odbył się również w Oslo, na którym powzięto rezolucję, wzywającą rząd norweski do udzielenia poparcia innym krajom, dążącym do postawienia problemu Hiszpanii przed Radą Bezpieczeństwa.

Zgon dwu polskich biskupów w Ameryce

Mamy jeszcze w St. Zjedn. trzech biskupów

CITTA DEL VATICANO. (Obsł. wł.). Niewielu spośród Polaków w kraju wie o tym, że w ostatnim czasie zmarło dwu polskich biskupów rzymsko-katolickich w Stanach Zjednoczonych. Są nimi: śp. ks. biskup Józef C. Plagens i śp. ks. biskup Paweł P. Rhode. Jak wiadomo, ks. biskup Plagens był sufraganem w Detroit, a następnie ordynariuszem w Marquette, w stanie Michigan. Ks. biskup Rhode był ordynariuszem w Green Bay, w stanie Wisconsin.

Obecnie mamy za oceanem trzech biskupów polskich, a mianowicie z przedwojennych: ks. biskupa Stanisława Bonę i ks. biskupa Stefana Woźnickiego, wiceprezesa Rady Polonii Amerykańskiej, który ostatnio bawił w Polsce około cztery miesiące z ramienia tej Rady. Ostatnio zaś mianowała Stolica Apostolska nowego biskupa polskiego, ks. Tomasza Noa, sufragana w Sioux City, w stanie Iowa. Nowy biskup polski urodził się w roku 1892 w Ameryce, jako syn Jana i Magdaleny z domu Walczak. W sferach kościelnych amerykańskich jest nowy nasz biskup ceniony jako wybitny uczony. (w.)

Apel dyr. La Guardia do Ameryki i Anglii

NOWY JORK (FA). Jednocześnie z obradami Rady Bezpieczeństwa rozpoczęły się w Waszyngtonie obrady mieszanej komisji dla spraw żywnościowych. Tematem obrad jest sprawozdanie prez. Hoovera o sytuacji żywnościowej w Europie oraz niepokojące wiadomości nadchodzące z Indii i Japonii. Delegat Anglii prawdopodobnie zaproponuje raz jeszcze wprowadzenie racjonowania chleba, jeśli ameryka zgodzi się na taki sam krok.

Dyrektor UNRRA La Guardia zwrócił się do prez. Trumana z prośbą wydania 25 proc. zapasów pszenicy, znajdujących się w młynach amerykańskich na rzecz pomocy UNRRA krajom głodującym. W apelu wystosowanym przez La Guardia do angielskiego min. Noel Bakera, dyrektor UNRRA prosi o jak najszybsze wydanie zboża z zapasów Wielkiej Brytanii, gdyż sytuacja w krajach zagrożonych głodem grozi katastrofą.

Z Argentyny donoszą, iż do 20 maja br. dostarczy ona do dyspozycji UNRRA 120.000 ton pszenicy.



La Guardia

Nowe odkrycie uczonego radzieckiego

MOSKWA (PAP). Uczonemu radzieckiemu prof. Ryszkowowi udało się odkryć charakter wirusów, wywołujących wiele chorób zakaźnych. Wirus, którego dotychczas nie udawało się izolować, gdyż przenikał przez najcieńsze filtry, okazał się drobiną białkową, wiodącą żywot pasożytniczy w komórkach zwierzęcych i roślinnych, rozmnażający się z wielką szybkością i mogący przyjąć formę kryształka. Opierając się na odkryciu Ryszkowa, profesorowie Margulis, Sołowiew i Szubladze otrzymali szczepionkę, która leczy skutecznie zapalenie opon mózgowych, grypę oraz rozsianą skleroz mózgu.

Wybitni artyści radzieccy, pisarze i aktorzy, zwiedzić mają w ciągu lata Anglię, Francję i Stany Zjednoczone.

ganizacyjne rozpocząć natychmiast.

Pod względem organizacyjnym mamy duże doświadczenia z lat przedwojennych. Magistrat Warszawy i Rodziny Kolejowe prowadziły największe i doskonale urządzone kolonie nad morzem i w górach, poza tym cały szereg organizacyj społecznych i związków zawodowych rok rocznie organizowało kolonie, względnie obozy dla swoich członków.

W Polsce dzisiejszej, w Polsce demokratycznej obowiązek ten niewątpliwie wezmą na siebie Związki Zawodowe, Ubezpieczalnie Społeczne i Samorządy Miejskie. Aby nie stworzyć szkodliwego chaosu, za przykładem Belgii winna być stworzona Centralna Komisja Wczasów Letnich, ze specjalnym Wydziałem Wczasów dla dzieci i młodzieży szkolnej, z zadaniem:

1. opracowania sieci kolonij i obozów,

2. przejęcia w administrację dotychczasowego majątku ośrodków wypoczynkowych z czasów przedwojennych,

3. organizowania i gromadzenia funduszów oraz opracowania planu rozłożenia kosztów,

4. szkolenia kadr wychowawców i wychowawczyń,

5. ścisłej współpracy i koordynowania wysiłków szkół i Związków Zawodowych, które w trosce o biedne dziecko polskie wystąpią z inicjatywą własną.

Niemcy, „te przegrane" Niemcy, za zgodą i z pomocą zwycięskich aliantów potrafili w 4 miesiące po zakończeniu działań wojennych 20 tysięcy swoich dzieci wywieźć z samego tylko Berlina (sanitarnymi pociągami) do okolic dobrze zaprowiantowanych, rozmieszczając je po wsiach u bauerów.

Polskie dzieci i polska młodzież najwięcej chyba ucierpiały w ciągu długiej wojny, wykazując niesłychanie wielką odporność w brutalnych warunkach życia pod okupacją.

Czyżby nas nie było stać przejść wreszcie z frazeologii do twórczych czynów? Nie biadolmy, nie załamujmy rąk nad istotnie opłakanym stanem fizycznym i demoralizacją naszej młodzieży, bo to jej stanu nie poprawi.

Organizujmy przy wszystkich szkołach i fabrykach dożywianie, choćbyśmy mieli przysłowiowy ostatni grosz na to wydać.

Na lato zaś dajmy każdemu dziecku i młodzieńcowi racjonalnie zorganizowany wypoczynek na świeżym powietrzu i zdrowe choć proste pożywienie. Zaleczymy rany zadane im przez wroga!

Dzieci bowiem to naprawdę nasz największy, a w tej chwili bodaj jedyny Skarb Narodowy!

Naród zamanifestował wolę trwania nad Odrą i Bałtykiem

Młodzież i wojsko na straży naszych granic

Imponujący przebieg uroczystości w Szczecinie — 30.000 osób przybyło z całej Polski — Wspaniałe igrzyska sportowe — Poświęcenie pomnika — Apel poległych — Ślubowanie młodzieży i jej zlot — Przysięga wojska — Dyplomy dla zasłużonych pionierów

SZCZECIN, (tel. wł.) Jak już donosiliśmy 13 bm. rozpoczęły się tu wielkie uroczystości pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą".

Uroczystości szczecińskie stały się spontanicznym wyrazem woli całego narodu polskiego trwania na niezłomnym stanowisku utrzymania ziem historycznie polskich, które w wyniku sprawiedliwości dziejowej przypadły Polsce.

Do miasta napłynęło ponad 30 tys. osób ze wszystkich krańców naszej Ojczyzny. Szczególnie licznie napłynęła młodzież, radośnie maszerując przy dźwiękach orkiestr poprzez ulice miasta. Wszędzie rozlega się śpiew maszerujących oddziałów. Miasto przystrojone jest odświętnie i pulsuje pełnią życia polskiego.

W pierwszym dniu wspaniałych uroczystości w godzinach przedpołudniowych poczty sztandarowe związków, stowarzyszeń, partii politycznych, związków młodzieżowych podążyły na przystrojony zielenią i barwami narodowymi dworzec kolejowy, gdzie powitano dostojników państwowych w osobach prezydenta Bieruta i Marszałka Roli-Żymierskiego, przybyłych na uroczystość.

Na boisku w Lasku Arkońskim odbywały się w tym czasie igrzyska sportowe, budzące duże zainteresowanie widzów. W godzinach popołudniowych na Placu Hołdu Pruskiego, gdzie stał ongiś pomnik Wilhelma, odbyły się uroczystości związane z założeniem kamienia węgielnego pod budowę pomnika „Trzymamy straż nad Odrą". Nad ustawionymi dwiema kolumnami wznosił się wielki orzeł biały, obok zaś znak Gryfa i tablice ze słowami: „Bohaterom poległym w walkach na szlaku Bolesławowym Odry i Bałtyku". Wokół placu ustawiły się tłumy ludności i niezliczone szeregi młodzieży, która w ramach uroczystości zorganizowała zlot ogólnopolski. Dowódca Dywizji Piechoty gen. Lemontowicz, po złożeniu raportu min. Informacji i Propagandy Matuszewskiemu, otworzył oficjalne uroczystości. Z kolei wygłosił przemówienie min. Matuszewski, który przedstawił zadania jakie czekają naród polski w związku z zagospodarowaniem tych ziem.

Kolejno zgodnie z programem ks. dziekan generalny Warchałowski dokonał poświęcenia pomnika, podkreślając, że dzięki Opatrzności Ziemie Zachodnie powróciły do Polski, my zaś nowe granice przekazujemy po wieczne czasy przyszłym pokoleniom. Równocześnie min. Matuszewski dokonał zapalenia znicza ku czci bohaterów poległych w walce o odzyskanie polskiego wybrzeża, a następnie — wśród uroczystego milczenia wielotysięcznych tłumów, przerywanego tylko głuchym warczeniem werbli, odbył się apel poległych.

Uczczono w ten sposób bohaterstwo i zasługi żołnierza polskiego, partyzantów Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, lotników, marynarzy, partyzantów walczących we Francji, Jugosławii i 6 milionów Polaków zamordowanych w obozach koncentracyjnych, spalonych w krematoriach Oświęcimia, Majdanka, Treblinki, Mauthausen, Dachau itd.

Po apelu poległych nastąpił moment ślubowania młodzieży:

„My młodzież polska, spadkobiercy dumy, tradycji nieubłaganej walki o wolność, sprawiedliwość i demokrację, ślubujemy Narodowi Polskiemu stać niezłomnie na straży naszych granic na Odrze, Bałtyku i Nysie. Zgodnym wysiłkiem młodych rąk, srec i mózgów zagospodarujemy te ziemie, złączymy je na zawsze z Macierzą. Zbudujemy Polskę wielką i potężną. Polskę sprawiedliwości społecznej".

W chwili ślubowania zjawiła się sztafeta harcerska, niosąca ziemię z Gdańska pod pomnik. Uroczystości na placu zakończono odśpiewaniem „Roty".

W godzinach wieczornych odbyło się otwarcie zlotu młodzieży na Wałach Chrobrego. Tutaj nad wybrzeżem portowym odbyły się wielkie pokazy sportowe, na które przybyli prezydent Bierut, premier Osóbka-Morawski, marsz. Polski Rola-Żymierski, w otoczeniu członków prezydium KRN, rządu, generalicji oraz przedstawiciele społeczeństwa z całej Polski. Pokazom towarzyszyło wejście do portu jednostek polskiej marynarki wojennej. Po powitaniu prezydenta Bieruta przez wojewodę Borkowicza, prezydent Bierut wygłosił do zgromadzonych tysięcznych tłumów młodzieży przemówienie, w którym wezwał młodzież, aby po skończonych szkołach przybyła na te ziemie roznosić poprzez morze polskie sławę naszego narodu. W imieniu młodzieży przemawiał komendant zlotu Laton.

Teraz nastąpiły pokazy młodzieżowe, na które złożyły się tańce regionalne i popisy harcerskie. Pokazy wypadły imponująco. Wieczorem zapalono ognisko nad Odrą.

W drugim dniu wspaniałych uroczystości szczecińskich odbyły się wielkie uroczystości wojskowe i organizacji, na które przybyli dostojnicy państwowi. Po raporcie i przeglądzie oddziałów i wręczeniu adresów hołdowniczych przez sztafety z różnych punktów kraju odbyła się Msza św. polowa oraz poświęcenie i wręczenie sztandaru. Z kolei odbył się kulminacyjny punkt uroczystości, a mianowicie odebranie przysięgi od wojska przez marszałka Żymierskiego. Tutaj też nastąpiły przemówienia prez. Bieruta i marszałka Żymierskiego, po czym zaś odbyła się wspaniała defilada, a na zakończenie wręczenie dyplomów zasłużonym pionierom ziem odzyskanych.

Ziem'e Zachodnie strażnicą pokoju Europy

Z przemówienia Prezydenta Bieruta

W drugim dniu uroczystości szczecińskich wygłosił przemówienie Prezydent KRN Bolesław Bierut. Mówiąc o prawach Polski do tych ziem, Prezydent Bierut podkreślił, iż „stało się zadość sprawiedliwości dziejowej, ponieważ wiekopomne krzywdy, które ponosiła Polska od chciwego i nienasyconego krzyżactwa, od butnej nawały pruskiej, od zbójeckiego hitleryzmu — zostały naprawione. Narody słowiańskie wraz ze wszystkimi narodami cywilizowanymi pokonały ostatecznie hydrę teutońską, która od czasu Grunwaldu nie doznała podobnej klęski."

Następnie mówca przedstawił znaczenie przyłączenia tychże ziem do Polski. „Musimy pamiętać, że na nas i na tych ziemiach naszych spoczywa zadanie specjalne. Muszą się one stać nie tylko klejnotem naszego kraju, nie tylko skarbnicą naszego przemysłu, rolnictwa i żeglugi. Muszą one stać się nadto strażnicą pokoju Europy i bastionem bezpieczeństwa miłujących pokój narodów słowiańskich."

Kończąc swe przemówienie Prezydent Bierut powiedział: „Ojczyzna wzywa nas teraz, abyśmy oddali jej całą swą twórczą energię, pracę naszych rąk i umysłów. Ta praca zdolna jest zrobić cuda. Ona rychło zamieni leżące jeszcze ugorem pola w kwitnące łany, owocodajne sady i ogrody, w „kraj mlekiem i miodem płynący", jak szczycili się tym krajem piastowscy praojcowie nasi."

Porty na Bałtyku bastionem obronnym Rzplitej

Z przemówienia Marsz. Żymierskiego

Marszałek Żymierski przedstawił w swym przemówieniu prawa historyczne Polski do ziem zachodnich. Potęgę Polski stworzyły nie podboje wschodnie, które kryły w sobie zalążki przyszłego upadku, lecz zwycięstwo nad krzyżactwem. Czyż mogłoby bowiem powstać potężne zaborcze państwo niemieckie, gdybyśmy nie dopuścili je za Odrę i Nysę. Bez naszych ustępstw i błędów politycznych nie byłoby Prus, tej żmiji najgroźniejszej, nie byłoby przesłanek do uczynienia z kraju ściśniętego między Odrą a Renem zaborczej potęgi imperialistycznej.

Mówiąc o znaczeniu portu szczecińskiego dla Polski, Marszałek stwierdził, że nowe porty na Bałtyku staną się potężnym bastionem obronnym Rzeczypospolitej na jej wybrzeżach. „Niech tutaj na ziemi przodków naszych, na mogiłach najlepszych synów narodu wysoko i dumnie powiewa sztandar Rzeczypospolitej Polskiej, sztandar obrony wolności pokoju europejskiego."

Wykrycie głów ego urzędu bezpieczeństwa Rzeszy

Tajemnice niemieckiego kontrwywiadu

8 ton dokumentów. Opieka nad agentami wywiadu zagranicznego. - Gestapo pod kontrolą. - Walka z dezercją w armii niemieckiej

FRANKFURT (FA). Wywiadowi amerykańskiemu w Frankfurcie udało się wykryć główny urząd bezpieczeństwa Rzeszy, o którego istnieniu wiedzieli tylko Goering i kilku czołowych hitlerowców. Urząd posiadał tylko 800 pracowników, choć pole działania miał dość rozległe. Kontrolowano ważniejsze rozmowy telefoniczne i roztaczano „opiekę" nad agentami wywiadu zagranicznego. Ujętych w Niemczech agentów, zmuszano przy pomocy tortur do podawania swoim rządom fałszywych wiadomości. Istniał również wydział, mający za zadanie likwidację osób, podejrzanych o spiskowanie przeciwko państwu. Jeden z wydziałów był odpowiedzialny za bezpieczeństwo zakładów przemysłowych, inny miał baczenie na praktyki religijne. Śledzono również działalność lóż masońskich i nawet członków partii hitlerowskiej. Istniała komórka, która kontrolowała działalność Gestapo. Organizacja wysyłała specjalnych agentów do Polski, Czechosłowacji i innych krajów okupowanych i neutralnych.

Wśród odnalezionych 8 ton dokumentów, znajdują się akta personalne armii niemieckiej, marynarki i oddziałów bojowych „SS". Wynika z nich, jak poważna liczba żołnierzy niemieckich została rozstrzelana za dezercję. Z dokumentów wynika, że rodziny rozstrzelanych powiadamiano o „zaginięciu" danego żołnierza podczas działań wojennych.

SOKOLSTWO POLSKIE STAJE ZNÓW DO PRACY

Podczas ostatniego zjazdu Związku Związków Sportowych jednomyślną uchwałą przyjęto Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w poczet członków. Uchwała ta stanowi dla „Sokoła" duży sukces, gdyż naczelna władza sportu polskiego uznała przez nią walory reprezentowane przez Sokolstwo polskie.

Młodzież akademicka i społeczeństwo

Prosto w oczy...

Już się tyle razy, tyle o tym pisało i mówiło, że naprawdę nie tylko cierpliwego czytelnika, ale i autora niniejszego artykułu ogarnia niechęć i znudzenie przed powrotem do oklepanego tematu. Nie zamierzamy i nigdy nie zamierzaliśmy toczyć wojny papierowej i uważamy taką drogę za smutną ostateczność.

Bo było już i „Gaudeamus" igitut" i „iuvenes dum sumus" i „Myśmy przyszłością narodu" i tyle jeszcze było innych pięknych artykułów, gorzkich słów, płaskich dowcipów. Utyskuje się dzisiaj i często zupełnie słusznie na ciężki los nauczyciela, urzędnika itp. Przeklina się owoce wojny, walczy się o paczki UNRR-y, przydziały, tramwaje, kolej: prasa spełnia zaszczytną rolę orędownika pokrzywdzonych, pocieszyciela zgorzkniałych. Że nam, studentom, starano się nieraz ucierać łzy — nikt temu nie zaprzeczy. Niestety! Podobna metoda przywodzi mi na myśl kapitalną scenę z „Szwejką", gdzie wygłodniałym żołnierzom frontowym przysłano parę wagonów — świętych obrazków.

Młodzież akademicką wojna przetrzebiła w zastraszający sposób. Niewielu z nich było w możności kończyć studia za granicą — tych liczyć trzeba zaledwie na setki. Pozostałych pochłonęła w całości ciężka praca zarobkowa, swego rodzaju wyżycie się obok żywiołowej chęci zemsty i tęsknoty do wolności, dawała praca konspiracyjna. Że był jeszcze czas na t. zw. „komplety" — na egzaminy kollokwia w warunkach trudnych do opisania — pozostanie raz na zawsze tajemnicą tych, którzy potrafili ślęczeć nocami nad zabronioną książką, goniąc o bladym świcie do biura lub fabryki, którzy potrafili w zgiełku maszyn, czy w upokarzającej atmosferze niemieckich „Büroraumów" wertować ukradkiem bezcenne stronice naukowego dzieła.

Koniec wojny, wymarzony, tysiąc razy komentowany i wyglądany zmobilizował u bram wyższych uczelni polskich ogromne rzesze młodzieży, której jedynym celem i tęsknotą była szczera, rzetelna nauka. Nie nieśliśmy na ustach wytartych komunałów o miłości Ojczyzny nie chwaliliśmy się naszą walką, nie chcieliśmy i nigdy nie chcemy żonglować słowami o naszej wartości, o naszym znaczeniu, o naszym celu. To było by poniżające. Każda rozumne społeczeństwo, a tylko rozumne społeczeństwo ma prawo do życia, wie, co to znaczy młodzież. I sprytem zwykłego businessmana dojdzie do przekonania, że motorem dobrego interesu jest kapitał na przyszłość. Czy Jutro znaczy mniej od Dziś?

Nie chcemy niczyjej litości. Wierzyliśmy zawsze w czasie tych ponurych lat wojny i okupacji, że pokój, że wolność przyniesie nam nic innego, jak tylko możność nauki. Czy wiecie, co to jest możność nauki? Kiedy można otwarcie położyć przed sobą polską książkę, kiedy można otwarcie każdemu spojrzeć w oczy i zawołać: uczę się! Uczę się po polsku i dla Polski! Nie, nam naprawdę nie potrzeba już teraz sikawek policyjnych, ani zimnej wody na głowę. Staliśmy się o wiele, wiele lat starsi od naszych kolegów sprzed wojny. Nie chcemy robić burd i hałasów. Nie chcemy uganiać z kastetem po ulicy, czy barykadować się w gmachu uczelni. Między tamtymi a tymi czasy, wyrosły lasy partyzanckie, wyrosły dymy Warszawy i ognie krematoriów. Poznaliśmy zbyt dotkliwie wartość czasu. Poznaliśmy zbyt dotkliwie wartość nauki. My chcemy się uczyć! Tylko — mamy pełne prawo żądać: pozwólcie nam się uczyć! Dajcie nam możność nauki. Bo aby się uczyć, trzeba przecież żyć....

Minęły czasy wesołych sobótek korporanckich i burschowskich wyczynów. Ale zawsze śmiejemy się w oczy przechodniów. Bo mimo wszystko jesteśmy młodzi. Śmiejemy się choć chłód i głód kazałyby raczej — płakać. Śmiejemy się, choć nie znikły jeszcze sprzed oczu dni powstania i frontów i groza więzień i lagrów. Byliśmy tam wszędzie. I dlatego właśnie mamy prawo. Pełne prawo do życia i nauki.

Nie piszę, czego nam brak. O tym przecież każdy wie. A jeżeli nie wie, niech przystąpi do pierwszego lepszego młodego człowieka w studenckiej czapce i spojrzy mu szczerze i głęboko w oczy. Pod uśmiechem młodości kryje się tam na pewno niedola dnia powojennego.

I naprawdę, wielki to będzie dzień, większy, niż moment poświęcenia nowych mostów, czy gmachów, czy fabryk, jeżeli granice naszego młodego państwa przekroczy wygnany, nikomu niepotrzebny i nieaktualny — Cień Głodnego Studenta...

Leszek Goliński

Na marginesie stosunków polsko-czeskich

„Tydzień Śląski" w Pradze

W Czechach, a szczególniej w Pradze stało się modne akcentowanie na każdym kroku problemu śląskiego". Propaganda czeska deklamuje niezmordowanie o czeskim prawie do Śląska. O granicach tych praw i ukrytych za ich parawanem — apetytów — dowiadujemy się z przemówień niektórych parlamentarzystów czeskich oraz z afiszy propagadandowych.

W dniach od 17 do 24 marca Praga obchodziła „Tydzień Śląski", który doskonale ilustruje atmosferę w Czechach. Na całym mieście porozklejano tysiące różnokolorowych afiszy z alarmującymi tytułami. Przez siedem dni wygłaszano odczyty, prelekcje i wiece za przyłączeniem do Czech okręgów głubczyńskiego, kładzkiego i raciborskiego. W „domu reprezentacyjnym" otwarto wystawę, która daje informacje o literaturze, sztuce i gospodarstwie Śląska. Wszystkie te ilustracje i wykresy spreparowane tak, że wynika z nich wszędzie i zawsze praczeskość tych ziem i ich kultury.

Imprezę zainaugurował nie kto inny, tylko wicepremier rządu czeskiego Jozka Dawid, który w swym przemówieniu na otwarciu tygodnia wymienił Kładzko, Raciborz i Koźle — jako minimum czeskich żądań terytorialnych.

Fakty te miały miejsce po upływie niewielu dni od wyjazdu polskiej delegacji, która prowadziła rokowania w Pradze.

Aby zorientować się jeszcze lepiej w polityce czeskiej w stosunku do ziem na północy — trzeba koniecznie iść na posiedzenie parlamentu i posłuchać dyskusji. Kampanii „śląskiej" patronują tu wymownie dwaj posłowie: Franc Uhlitz i Pawlic. Ich argumenty są w takim samym stopniu przekonywujące — w jakim naciągnięte lub wręcz fałszywe. Na Zaolziu od wieków mieszkali Czesi — a Polacy to okresowi przybysze, których należy wysiedlić. Czeską krwią nasiąkła ta ziemia od Kładzka do Cieszyna — krzyczą Ci panowie w zapale patriotycznego krasomówstwa. Czesi oczywiście w to wierzą — wierzą, bo są praktyczni i widzą zysk z tej wiary płynący. A jak było naprawdę, kto był prześladowany nieludzko na tych ziemiach, my, czy Czesi?

W Cieszynie Niemcy postawili 24 szubienice — a byli to wszyscy Polacy. W Boguminie w parku wisiała tablica z napisem: cyganom, psom i Polakom wstęp wzbroniony. Czesi mieli większą swobodę i z niej korzystali — wysługując się czasami Niemcom! Polska krew wsiąkła w tę ziemię, a nie krew czeska.

My poniewierką i prześladowaniem zdobyliśmy jeszcze jeden argument naszych praw do tych ziem.

Dziś Czesi niezależnie od tego, co mówiło się oficjalnie — prowadzą antypolską akcję knuta i terroru na Zaolziu. Przyszli tam w maju ubiegłego roku i wobec ludności, która nie otrząsnęła się jeszcze z ohydnego jarżma okupacji — zaczęli stosować podobne metody eksterminacji. Najpierw próbowali zastraszenia i kazali Polakom przyjmować czeską narodowość, a gdy to nie pomogło skrępowali polskie życie. Zamknięto wszystkie ochronki, zabroniono zakładania związków i stowarzyszeń polskich, aresztuje się nauczycieli i działaczy. Takie jest życie na Zaolziu! A w parlamencie czeskim mówi się o statystykach naciągniętych, a milczy się o brutalnych metodach administracji.

Na uboczu

Nie lekceważyć życia ludzkiego

Nikt nie może mieć pretensji do BOS-u czy innych instytucyj o to, że Warszawy nie odbudowano w ciągu roku. Nikt też nie miał najmniejszych złudzeń co do tempa pracy przy robotach związanych z usuwaniem gruzów i zabezpieczeniem gmachów stolicy. Jednakże jest jedno „ale", które wywołuje od dłuższego czasu dyskusję w prasie, zwłaszcza, że to karygodne niedopatrzenie pochłania coraz więcej ofiar.

Przed kilku dniami prasa doniosła, że runęła ściana 6-piętrowej kamienicy przy ul. Czackiego, przygniatając stropy zamieszkałego parteru. Pod gruzami znalazły śmierć 6- i 4-letnie dziewczynki. Władze na swoje wytłumaczenie podały, że „Inspekcja Budowlana przewidując katastrofę, dała przed kilku tygodniami lokatorom wymienionego domu nakaz eksmisji". I to wszystko. Dokąd mieli ci ludzie się wyprowadzić, skąd mieli na to wziąć pieniądze i gdzie szukać innego mieszkania — tego rodzaju problemy już przerastały możliwości odpowiedzialnych instytucyj.

Mimo wielkiego głodu mieszkaniowego stolicy, na pewno są jeszcze ludzie, którzy mają o jeden chociażby maleńki pokoik za dużo. A poza tym każdy, kto mieszka i przede wszystkim pracuje w stolicy i dla stolicy — ma pełne prawo domagać się przyzwoitego locum dla siebie i rodziny.

O konieczności budowy baraków dla ludzi, którzy muszą opuszczać zagrożone domy, pisze się bezustannie, ale jak się okazuje — sprawa nie może w żaden sposób wyjść z zacisznych pokoi pewnych biur, by wejść nareszcie na tory realizacji.

Zanim zatwierdzi się projekty mających w przyszłości powstać baraków, dziesiątki osób straci życie i resztki uratowanego cudem mienia pod gruzami walących się ruin, a setki kalek powiększy i tak już liczne zastępy nieszczęsnych ofiar wojny.

Ludziom nie należy doręczać nakazów eksmisji, a wskazywać im, lub poprostu od razu zarządzać przeprowadzkę do nowego lokalu.

Nie można też w żaden sposób stanąć na stanowisku, że ludzie, których dotknie tego rodzaju katastrofa, co lokatorów przy ul. Czackiego 16, są sami sobie winni, gdyż mimo ostrzeżeń nie opuścili zagrożonych terenów. Każdy rozsądny warszawianin dobrze o tym wie, że mieszkania nowego, nawet w ciągu 6-ciu miesięcy nie wyczaruje, bo poprostu nikt jeszcze ani jednego nowego domu nie zbudował.

Do rzeczy więc najpilniejszych należy szybka budowa baraków, a unikniemy tysięcy nieszczęśliwych wypadków i tragedyj rodzinnych.

(x)

Rekolekcje w Watykanie

CITTA DEL VATICANO. (Obsł. wł.) W dniach ostatnich odbyły się rekolekcje wielkopostne dla mieszkańców Miasta Watykańskiego. W rekolekcjach tych wziął również udział Ojciec św., Pius XII, w otoczeniu całego dworu papieskiego. (w)

Chińczycy u Ojca św.

CITTA DEL VATICANO. (Obsł. wł.) Apartamenty papieskie gościły w tych dniach dwudziestu trzech księży chińskich, którzy — po ukończeniu wyższych studiów teologicznych w Rzymie — przed wyjazdem do Ojczyzny zostali przyjęci przez Ojca św., Piusa XII na specjalnej audiencji pożegnalnej. (w).

Penicilina i... Watykan

CITTA DEL VATICANO. (Obsł. wł.) Wielkie wrażenie w kołach naukowych i w sferach katolickich całego świata wywołał fakt, że — w dniach ostatnich — Papież Pius XII zamianował odkrywcę penicyliny, Aleksandra Fleminga, członkiem Papieskiej Akademii Nauk. (W).

Dyrektor i kierownik za kratami

CZĘSTOCHOWA (PAP). Na polecenie delegatury Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami w Częstochowie, osadzono w więzieniu dyr. fabryki „Częstochowianka" Szczepańskiego i kier. techn. Kazimierza Białobratka, którzy w celu osiągnięcia korzyści osobistych, sprzedali maszynę tkacką, księgując, że maszyna ta jest wybrakowana i nadaje się tylko na złom. Odpowiadać oni także będą za karygodne niedbalstwo wykazane przy magazynowaniu nadchodzących transportów bawełny i juty.

Czytelnicy mają głos

Zaciekawił mnie bardzo artykuł: „Przyczyny tragedii Mazurów", umieszczony w „IKP" z 7 bm. Ponieważ znam Mazury z mego czteroletniego pobytu w powiecie niborskim, skąd musiałem po plebiscycie uchodzić, chciałbym dodać pewne spostrzeżenia na ten temat.

Mazur protestancki, jakkolwiek mówi po polsku, ma biblię i kancjonał w polskim języku, nie czuje się Polakiem. Sam słyszałem nieraz jak Mazur, chcąc obelżywie przemówić do kogoś, używał wyzwiska: „ty Polaku", nie klął po niemiecku: „du Pole" albo „du Polacke", bo nie znał języka niemieckiego, lecz przeklinał, tak jak umiał, po polsku. To mi dało dowód, że język jeszcze polski, a dusza już niepolska. Przeto sądzę, że jeżeli nie stu lat potrzeba, ażeby nauczyć Mazura odczuwania po polsku, to kilkadziesiąt. Przy umiejętnym obchodzeniu się z Mazurami dopiero pokolenie, które się ma narodzić, może dać gwarancję polskości.

Słusznie piętnuje ks. pastor Trenkler nietolerancyjne nasze nastawienie do Mazurów, pisząc: „Nie tędy prowadzi droga Mazurów do Polski". Mazurzy, należąc do Polski, powinni przekonać się, że mają lepszą opiekę wyznaniową, niż ją mieli za czasów niemieckich. Biblia i kancjonał w staropolskim języku, drukowane pisownią frakturową, szwabachą, winny być w cenie dostępne wszystkim Mazurom. H.

Zbiorowe wydanie dzieł Stalina

MOSKWA (FA). W księgarniach moskiewskich ukazał się pierwszy z 16 tomów zbiorowego wydania dzieł generalissimusa Stalina, napisanych przez niego w latach 1901—1907. Całość nakładu ma się ukazać w latach 1946—1948.

Przed ingresem ks. kard. Hlonda w Warszawie

Poznań pożegna Prymasa Polski 28 kwietnia

POZNAŃ (tel. wł.) Jak nas informują z otoczenia księdza Prymasa, ingres ks. kardynała Dra Augusta Hlonda na stolicę arcybiskupią w Warszawie odbędzie się w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, t. zn. 30 maja br., a nie 30 kwietnia, jak to podano w całym szeregu pism (nie wyłączając warszawskich).

Wobec zburzenia katedry metropolitalnej pod wezwaniem Św. Jana w Warszawie ingres wspomniany odbędzie się w kościele pokarmelickim na Krakowskim Przedmieściu. Do czasu odbudowania katedry Św. Jana kościół pokarmelicki jest tzw. prokatedrą, czyli zastępczym kościołem katedralnym arcybiskupa-metropolity warszawskiego.

Katolickie sfery stolicy rozpoczęły już wstępne przygotowania do uroczystego powitania nowego swego arpasterza.

Pożegnanie ks. kardynała Hlonda w Poznaniu odbędzie się w niedzielę, dnia 28 kwietnia br. w kościele farnym. (w.)

Klemens Oleksik

Nic mi nowego nie przyniosła poczta...

Nic mi nowego nie przyniosła dzisiejsza poczta:
plikę gazet. Gdzieś w Trieście grasują faszyści —
w Persji konflikt zażegnany został,
i że ty jesteś zdrów — piszesz w liście.
I że nasza przyjaźń zawiązana w lesie
o tęsknocie znów nam przypomina —
potem smutek przez pokój mój przeszedł,
bo donosisz, że on jednak zginął.
Że teraz już nie będziemy słuchali radia
z tą nadzieją, że speaker rzuci w eter jego nazwisko,
Matka chyba więcej jeszcze zbladła
i — już jemu wydaje się bliższą.
A dzieci przed moim domem podrzucają piłkę
i srebrnym śmiechem nabrzmiało podwórko.
Wyjdę z sieni cichutko i uniosę chyłkiem
ten nasz smutek — żałobną laurkę.

Przeżycia z powstania warszawskiego

W one dni...

Napisał Jan Sutorowski

16)

— Żeby człowiek wiedział, że się przewróci, to by usiadł — moja pani — a skąd apteki wiedziały, że wybuchnie Powstanie..?

— A choćby wiedziały — dorzucił ktoś — to skąd lekarstw wezmą, jak te bandyty — Niemcy wszystko zagrabili dla siebie. —

— Owszem, za drogie pieniądze, to i lekarstwa się znajdą — odcięła się panienka, zaliczająca siebie do inteligencji. —

— Co za głupstwa pani wygaduje — odezwało się naraz kilka głosów — przecież wiadomo, że lekarze teraz za darmo leczą, a apteki sprzedają lekarstwa taniej, niż przed wojną, a ci którzy nie mają pieniędzy, to i darmo lekarstwa otrzymają. — A pani głupstwa opowiada...

— Prawda, prawda, tak jest. Sama brałam lekarstwo dla dziecka, to w aptece powiedziano mi, jak masz pani pieniądze, to może pani zapłacić, a jak nie, to idź pani z Bogiem i niech będzie dziecku na zdrowie.

— Przede wszystkim wypraszam sobie raz na zawsze takie powiedzenia do mnie jak głupstwa — znów się odcięła panienka, zaliczająca siebie do intelingencji — dokładnie tego nie wiem, bo lekarstw nie brałam i e w e n t u a l n i e nie pozwalam sobie na choroby w czasie powstania. Za poważne są chwile, aby chorować...

— No, to e w e n t u a l n i e nie rozpowszechniaj pani plotek, jak pani nie wiesz dokładnie — odezwała się kobiecina z drugiego kąta schronu — ja też za darmo rozdałam chorym cały zapas mięty i senesu i sok jagodowy. Zdrowie ważniejsze, niż pieniądze...

— Ja tam zielami nie handlowałam — odcięła się jeszcze panienka, poprawiła się na siedzeniu i zagłębiła się w czytaniu książki.

Ale i p o c i e s z a j ą c e na temat mej choroby prowadzono rozmowy. Oprócz żony pielęgnowały mię i inne niewiasty.

— Może panu zmienić fajerkę — proponuje jedna z niewiast.

— Dziękuję, jeszcze ta gorąca.

— O, tak kochany panie, gorące okłady dobrze panu zrobią, niech się pan trzyma, bo na taki czas umierać, to nie daj Boże!

— Wcale nie myślę umierać, moja pani kochana — odpowiadam.

— Wczoraj na Chmielnej pod 58 umarli dozorca i dozorczyni jednego dnia razem.

— A na co umarli? — ktoś zapytał.

— Doktór mówił, że on umarł na u m e r i e, a ona już od dawna chorowała, ale umarła zaraz po nim na zmartwienie.

— Chyba on umarł na uremię — ktoś poprawił.

— Toć powiadam, że na u m e r i e, miał umrzeć, to i umarł...

— A gdzie ich będą chować?

— W ich podwórzu nie ma miejsca na pochowanie, chcieli ich pochować pod 1-szym, ale komendant nie pozwala, bo i z tamtych grobów będą wyciągać nieboszczyków, bo za blisko studni pochowani. Szukają dla nich miejsca gdzieś na ulicy Złotej...

Już chowają nieboszczyków jednego na drugim, aby jaknajmniej miejsca zajmować...

— A przecież na naszym podwórzu jeszcze trochę miejsca jest wolnego.

— Nasz komendant nie pozwala obcych u nas chować, bo w razie czego dla naszych miejsca nie będzie...

— Może kochana pani łaskawie zmieni mi fajerkę — poprosiłem grzecznie, ale nie dlatego, abym potrzebował zmienić, lecz aby przerwać tę niezbyt przyjemną rozmowę o wiecznym spoczynku w razie czego...

* * *

Nareszcie otrzymaliśmy wiadomość od syna. Syn jako lekarz pracował w szpitalu pewnego rejonu.

Aczkolwiek dzielnica, w której syn pracował, była bardzo blisko nas, lecz wówczas było to zbyt daleko, bo i trudno i niebezpiecznie było się dostać do tej dzielnicy i z tej dzielnicy do nas.

Syn powiadomiony był o mej chorobie.

Pewnej nocy jakoś mocniej zasnąłem, bo sen miałem spokojniejszy. Naraz uczułem przez sen, że ktoś mię serdecznie całuje, a krople łez padają mi na twarz... Przebudziłem się i ujrzałem nad sobą syna...

Tylko rodzice mogą zrozumieć tę pełnię uczuć między ojcem a dzieckiem w tych strasznych momentach naszych wspólnych przeżyć..!

Syn jako lekarz patrzał dzień i noc na cierpienia rannych, chorych i umierających — rozczulił się jednak jak dziecko i płakał wobec tej grozy, wobec naszej nędzy i naszej wspólnej niedoli... —

Pocałunek syna..! Jakże inny był od tych zwykłych zdawkowych pocałunków! Zawierał on w sobie wielką moc uczuć i serdeczności, że takiego momentu nigdy się nie zapomina. I dziś i w każdej ciężkiej chwili życia moment ten jest i będzie dla mnie osłodą, bo czuję zawsze to kochające serce synowskie...!

Syn odczuł niedolę rodziców, a przecież sam był wymizerowany, wycieńczony i spracowany...

Wiedząc o rodzaju mej choroby przyniósł odpowiednie lekarstwa i inne środki do zabiegów, których w naszej dzielnicy nie można było otrzymać.

Jakże miła nam była jego wizyta! Ale trwała krótko, bowiem wiele czasu trzeba było zużyć na przejście do nas i na powrót, a noc krótka.

W czasie mej choroby jeszcze raz syn nas odwiedził. Miał zamiar zabrać mię do szpitala, lecz w kilka dni później położenie ogólne zupełnie się zmieniło.

Następował ostatni akt tej wiekopomnej, bohaterskiej, tej nieznanej w dziejach naszych **Tragedii Warszawskiej..!**

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sport

DONIOSŁE ZNACZENIE KONFERENCJI SPORTOWEJ

W dniu 12 bm. z inicjatywy Państwowego Urzędu WF i PW odbyła się w gmachu stadionu WP konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele ministerstw, związków sportowych, organizacji młodzieżowych, samopomocy chłopskiej, prasy itp. Zebraniu przewodniczył inż. Tadeusz Kuchar, dyrektor Państwowego Urzędu WF i PW. Celem konferencji było zapoznanie obecnych z szerokim programem prac, mających na celu propagowanie kultury fizycznej i sportu w miesiącu maju, mającym być miesiącem propagandowym WF i sportu. Przedstawione wytyczne miały być dla przedstawicieli głównych związków i organizacji cennym materiałem, przekazywanym podrzędnym podległym im komórkom.

Powstała na konferencji dyskusja, która wyłoniła bardzo ważne i istotne zagadnienia, stanowić będzie bogaty materiał dla Państwowego Urzędu WF i PW.

BIEGI NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE

W Warszawie odbyły się biegi na przełaj pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą". W konkurencji panów (trasa 3500 m) zwyciężył Staniszewski przed Kowalskim. W konkurencji pań (trasa 1000 m) pierwsze miejsce zajęła Szeliga przed Kudrakówną. Bieg juniorów na trasie 2000 m wygrał Meisner. Drużynowo pierwsze miejsce zajął „Zryw", drugie „Syrena".

PRAGA — WARSZAWA W TENISIE STOŁOWYM

W drugim dniu zawodów w tenisa stołowego SK „Racek" (Praga) rozegrał spotkanie z reprezentacją stolicy, w barwach której grali Gaj, Kugler i Pęczkowski. Goście występowali jako reprezentacja Pragi. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Czechów w stosunku 8:1. Jedyny punkt dla Warszawy zdobył Gaj, zwyciężając Klementa w 3-ch setach. Poziom gier był dużo lepszy i ciekawszy niż w pierwszym dniu zawodów.

MIĘDZYMIASTOWY TURNIEJ GIER SPORTOWYCH

Turniej siatkówki i koszykówki pomiędzy KS „Społem" Olsztyn, KS „Lechia" Gdańsk, MKS Sopot i KKS „Grom" Gdynia rozegrany w Sopocie przyniósł zwycięstwo KS „Lechia" Gdańsk, który w walce finałowej pokonał MKS Sopot w siatkówce w stosunku 2:1, 15:8, 10:15, 15:5, W koszykówce w spotkaniu finałowym KS „Lechia" pokonała „Grom" w stosunku 33:17 (17:8).

OLLE TANDBERG WYGRYWA

Dawny amatorski mistrz Szwecji w wadze ciężkiej olimpijczyk Olle Tandberg, obecnie zawodowiec, spotkał się w Królewskiej Hali Tenisowej w Sztokholmie z anglikiem Ken Shaw. Po 10-cio rundowej walce Szwed wygrał na punkty.

„Trzymamy straż nad Odrą"

Wyniki igrzysk sportowych w Szczecinie

W ramach „Dni Szczecina" odbyły się wielkie igrzyska sportowe, które były wspaniałą manifestacją tężyzny fizycznej naszego narodu. Prócz sztafet sportowych, które miały (jak np. gigantyczna sztafeta Gdańsk—Szczecin) raczej znaczenie symboliczne, odbyły się zawody czysto sportowe w różnych dziedzinach.

FINAŁY ZAWODÓW PŁYWACKICH

Wyniki finałów w zawodach pływackich podczas Igrzysk Sportowych w Szczecinie były następujące:

100 m st. dow. mężczyzn: 1. Marchlewski (Gdańsk) — 1:06,8, 2. Romala (Śląsk) — 1:08,4, 3. Nogaj (Śląsk) — 1:12,2;

100 m st. klas. kobiet: 1. Niestrojówna (Śląsk) — 1:39,9, 2. Wójcicka (Śląsk) — 1:43,7, 3. Makowczanka (Szczecin) — 1:50,2;

100 m st. klas. mężczyzn: 1. Domagała (Śląsk) — 1:28;3, 2. Szymański (Szczecin) — 1:30,7;

100 m st. dow. kobiet: 1. Madejówna (Śląsk) — 1:31,1, 2. Pradziuchówna (Śląsk) — 1:33,2;

100 m st. grzbiet. mężczyzn: 1. Marchlewski (Gdańsk) — 1:23,8, 2. Wąs (Śląsk) — 1:24,4;

100 m st. grzbiet. kobiet: 1. Kokotówna (Śląsk) — 1:40, 2. Banaszewska (Gdańsk) — 1:48,8;

40 m st. dow. dziewcząt: 1. Piechówna (Śląsk) — 31,8 sek.; 2. Paździerówna (Śląsk) — 34,8 sek.;

20 m st. dow. chłopców: 1. Kowalski (Śląsk) — 16,5 sek., 2. Woźniak (Szczecin) — 18,9 sek.;

Sztafeta 5×50 m st. dow. mężczyzn: 1. Śląsk i Gdańsk przybyli jednocześnie na metę w czasie 2:04,4, 3. Szczecin — 2:06,7;

Sztafeta 3×100 m st. zmiennym kobiet: 1. Śląsk — 4:04, 2. Gdańsk 4:14,6, 3. Szczecin — 4:20,5.

W ogólnej punktacji I-sze miejsce zajął Śląsk, uzyskuąc 177 pkt.

PIŁKA RĘCZNA

Piłka ręczna przyniosła następujące wyniki: w siatkówce męskiej I-sze miejsce zajęły Katowice, II Gdańsk, III Szczecin, IV Wrocław. W siatkówce żeńskiej I miejsce zajął Poznań, II Katowice, III Olsztyn, IV Szczecin. W koszykówce: 1. Poznań, 2. Śląsk, 3. Gdańsk, 4. Szczecin.

WKS „LEGIA" WYGRYWA

W drugim dniu Igrzysk Ziem Odzyskanych na stadionie im. Kusocińskiego w Szczecinie odbył się przy kilkutysięcznej widowni mecz piłki nożnej między WKS „Legia" Warszawa a Reprezentacją Pomorza Zachodniego.

Po zaciętej grze technicznie lepsza drużyna wojskowych odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 7:1. Mecz odbył się w obecności przedstawicieli władz z min. Matuszewskim na czele.

GDAŃSK ZWYCIĘŻA W LEKKIEJ ATLETYCE

W ogólnym wyniku zawodów lekkoatletycznych podczas Igrzysk Ziem Odzyskanych w Szczecinie, I-sze miejsce zdobył Gdańsk, uzyskując 122 pkt. przed Śląskiem — 114 pkt., Szczecinem — 100 pkt. Na czwartym miejscu znalazł się Poznań — 41 pkt.

O mistrzostwo poznańskiej A-klasy

POZNAŃ (tel. wł.). W czwartej kolejce rozgrywek o mistrzostwo w klasie A POZPN nie uczestniczyły drużyny Warty i Prosny z Kalisza. Niespodzianką było zwycięstwo drużyny Ostrowii nad niepokonaną dotąd w rozgrywkach drużyną Zjednoczonych w Poznaniu 3:1 (3:0). Zwycięski zespół już do przerwy zapewnił sobie dwa punkty, których nie pozwolił sobie wyrwać, mimo lekkiej przewagi zespołu poznańskiego po zmianie stron. Drużyna „Dębu" musiała się zadowolić wynikiem remisowym ze stale się poprawiającą jedenastką Sanu. Po typowej walce o punkty mecz zakończył się wynikiem 3:3 (3:2). Unia swarzędzka remisując z drużyną Polonii 3:3 (1:3) uzyskała pierwszy punkt w obecnych rozgrywkach z niepokonanym dotąd zespołem KKS Poznań. Drugi zespół KKS Leszno odebrał dwa punkty poznańskiej Admirze, bijąc ją 2:0 (1:0) po grze na ogół wyrównanej. W zawodach o mistrzostwo w klasie B na uwagę zasługuje wysokie zwycięstwo drużyny Cegielskiego nad „Wełną" z Rogoźna 15:1 (7:1) oraz zwycięstwo „Stelli" Gniezno nad „Blaskiem" Poznań 3:1 (3:0), Lubońskiego KS nad „Dyskobolią" Grodzisk 4:1 (2:0).

Zawody lekkoatletyczne

Gdańsk — Olsztyn 58,4 — 50,5 pkt.

Na Stadionie Miejskim w Sopocie odbyło się spotkanie lekkoatletyczne między reprezentacją Gdańska i Olsztyna, zakończone nieznacznym zwycięstwem Gdańska w stosunku 58,4 — 50,5 pkt.

Wyniki zawodów: bieg 100 m: 1. Szabłowski (Gd.) 12,1 sek., 2. Ładnowski (O) o dłoń 12,1 sek.; bieg 800 m: 1. Wenta (Gd.) 2:13,3, 2. Stankucz (O) 2:17; rzut kulą: 1. Łomowski (Gd.) 14,44 m. Jest to najlepszy powojenny wynik w pchnięciu kulą, uzyskany w Polsce. 2. Zieleniewski (Gd.) 11,99 m; skok w dal: 1. Damski (Gd.) 5,52 m, 2. Szczerbiński (O) 5,47 m; bieg 3.000 m: 1. Kielas (Gd.) 9:57,4. Był to bieg mowski (Gd.) 40,05 m (również najlepmowski (Gd.) 40,5 m (również najlepszy wynik powojenny w Polsce), 2. Zieleniewski (Gd.) 33,12 m; rzut oszczepem: 1. Białowąs (O) 43,98 m, 2. Suwański (Gd.) 43,72 m; skok wzwyż: 1. Grużewski (Gd.) 1,60 m, 2. Zieleniewki (Gd.) 1,60 m; sztafeta 4×100 m: 1. Olsztyn 49,0 sek., 2. Gdańsk 49,4 sek.; skok o tyczce: 1. Bury (Tczew) 3 m (poza konkursem); sztafeta olimpijska 800—400—200—100 m: 1. Gdańsk 3:54,8, 2. Olsztyn 3:58,1; trójskok: 1. Białowąs (O) 11,18 m, 2. Zieleniewski (Gd.) 10,95 m.

Toruń bije Bydgoszcz 5:2 (4:1)

TORUŃ. Przy wielkim zainteresowaniu publiczności odbył się na stadionie toruńskim długo oczekiwany mecz piłki nożnej (o którym pokrótce wczoraj referowaliśmy) pomiędzy reprezentacjami obu miast.

Przed rozpoczęciem zawodów w imieniu Torunia przemówił miejski kmdt. WF i PW por. Danielewski a następnie z ramienia reprezentacji Bydgoszczy, znany działacz sportowy p. Lehman oraz red. Dunin, po czym przystąpiono do gry, w której Toruń okazał się zespołem lepszym pod względem technicznym i lepiej zgranym.

W jedenastej minucie prowadzenie uzyskuje Bydgoszcz ze strzału Pikesa, w 17 min. Kamiński wyrównuje, w 18 Kosobudzki podwyższa wynik dla Torunia, w 20 Kamiński uzyskuje trzecią bramkę a w 40-tej minucie Łabędzki kończy serię bramek pierwszej połowy.

W drugiej połowie Melkowski uzyskuje piątą bramkę dla Torunia a Muszyński drugą dla Bydgoszczy.

Sędziował p. Rutyna z Inowrocławia — nie dokładnie. Na zawodach był obecny gen. A. Hulej. (Rf)

W przedmeczu rezerwa OSA pokonała rezerwę Pomorzanki w stosunku 1:0 (1:0).

SPORT W KILKU WIERSZACH

W dniu 3 maja na Stadionie Miejskim odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta. Wszystkie organizacje WF i kluby sportowe zmierzą swoje siły. Zgłoszenia do dnia 25-go bm. przyjmuje Urząd WF i PW.

GDAŃSK ZWYCIĘZCĄ W TURNIEJU 4 MIAST

W Gdańsku rozegrany został turnej błyskawiczny czterech miast. Gdańsk, który w finale wygrał z Gdynią w stosunku 1:0 (0:0) uplasował się na pierwszym miejscu przed Gdynią, Tczewem i Sopotem.

WARSZAWA BIJE ŁÓDŹ W TENISIE STOŁOWYM

W meczu tenisa stołowego reprezentacja Warszawy pobiła reprezentację Łodzi w stosunku 6:3. W drużynie warszawskiej najlepszy był Gaj, który wygrał wszystkie spotkania.

KURPESSA WCIĄŻ JESZCZE ZWYCIĘŻA

W biegu na przełaj zorganizowanym w Łodzi przez ŁKS zwycięstwo odniósł znany biegacz Kurpessa, uzyskując na dystansie 3.500 m wynik 13 min. 52 sek.

KKS (Inowr.) — REPREZENTACJA INOWROCŁAWIA 14:2

Rozegrany w Inowrocławiu mecz bokserski między KKS Inowrocław a reprezentacją miasta przyniósł wysokie zwycięstwo KKS-owi, który uzyskał wynik 14:2, przy czym wszystkie walki (prócz wagi półśredniej) zakończyły się nokautami. Dochód z imprezy przeznaczono na pomoc dla powodzian.

GRUDZIĄDZ — TORUŃ 9:7

Mecz bokserski między reprezentacjami Grudziądza i Torunia przyniósł zasłużone zwycięstwo Grudziądza w stosunku 9:7. Wyniki walk są następujące (od papierowej do półciężkiej): Baranowski (G) remisuje z Gumowskim (T); walki Rody (G) z Rybickim (T) i Nowaka (G) z Grabowskim (T) również nie przynoszą rozstrzygnięcia; Kwaśniewski (T) poddaje się w 3 rundzie Leczkowskiemu (G); Sikora (T) nokautuje już w pierwszej minucie Grajkowskiego (G); Wikliński (G) zdobywa punkty walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika; również Gałuszyński (G) wygrywa wo. z powodu nadwagi Żmudzińskiego (T); Stocki (T) wygrywa na punkty z Doleckim (G). W walce pokazowej Wikliński (G) deklasuje swego kolegę klubowego Gałuszyńskiego.

W ringu sędziował p. Mrowiński z Torunia, na punkty pp. Kłosowski (Bydgoszcz) i Hajec (Grudziądz).

(J.)

ZGON DZIAŁACZA SPORTOWEGO

POZNAŃ (tel. wł.). W Poznaniu zmarł po dłuższej chorobie b. kierownik sekcji piłkarskiej Warty Edmund Sobkiewicz, znany również jako działacz na polu lekkiej atletyki.

W Tczewie bokserzy Pomorzanina pokonali OM TUR w stosunku 14:2. (Rf)

Na marginesie

Największa blaga

Różnie bywa. Czasami się mówi, że się robi, a nic się nie robi, czasem znów, że będzie się robiło, a nie ma się zamiaru robić. Rzadko mówi się tylko tyle, ile się robi, ile się ma zamiar zrobić.

Miałem przyjaciela, który twierdził, że stronnictwo, do którego ongiś należał, było **naj**aktywniejsze, największe i z najlepszym programem politycznym. Tymczasem aktywność tego stronnictwa polegała na tym, że na zjazdach krzyczało się, wrzeszczało **naj**głośniej, a poza tym robiło się... interesy. Z tym „największym" też było mocno przesadzone (może dlatego „największym", że nad lokalem stronnictwa wisiała tablica z istotnie bardzo dużymi pstrokatymi literami, głoszącymi jego nazwę).

Wczoraj kupiłem papierosy monopolowe. Po trzy złote sztuka! Jako że PMT zapewniał kiedyś, że te są bardzo dobre, że są **naj**lepsze. Kupiłem dwadzieścia sztuk. Zapaliłem jednego, zaciągnąłem się raz i —więcej nie mogłem. Siano, czy pakuły ze starego materaca? Bardzo chętnie odstąpię pozostałe 19 papierosów po 3 grosze.

Przyrzekłem sobie, że nie będę palił monopolowych papierosów. Szanuję zdrowie! Kupiłem więc tytoń i bibułki. „Solali". Bo wyczytałem, że „bibułkę Solali chwalą doświadczeni palacze, ponieważ spala się równomiernie i doszczętnie"! A kiedyś w gazecie czytałem, że bibułka „Solali" jest **naj**lepsza, **naj**doskonalsza i że palą ją **naj**wytrawniejsi palacze.

Skręciłem sobie papierosa i zapaliłem. Tytoń, owszem, możliwy. Tylko ta **naj**doskonalsza, **naj**lepsza bibułka sczerniała, paliła się, jak papier.

Potem przechodziłem koło kina. Reklamowano **naj**wspanialszy film zagranicznej produkcji. Skusiłem się i poszedłem. Opuściłem salę w połowie seansu. Dlaczego? Bo miałem **naj**szczersze chęci wytrwać do końca, ale nie mogłem.

Podobnie było nazajutrz w teatrze z **naj**większą sztuką współczesnego autora. Dziwiłem się, kto mógł pozwolić na wystawienie czegoś podobnego.

Ponieważ kupuję wszystko zwykle w najlepszym gatunku, więc długo chodziłem po sklepach, zanim kupiłem **naj**trwalsze trzewiki, które... po tygodniu rozleciały mi się zupełnie. W międzyczasie jeszcze do tych **naj**trwalszych trzewików kupiłem **naj**lepszą pastę, która jednak okazała się do niczego.

Przed kilku dniami jeden z mych znajomych chwalił się, że kupił **naj**wytworniejszy, a zarazem **naj**lepszy aparat radiowy. **Naj**oryginalniejszą „superheterodynę" amerykańskiej marki Wobec tego poszedłem zobaczyć. Radio już nie grało, a znawcy z konkurencyjnej firmy orzekli, że to było **naj**większe oszustwo, bo aparat nic nie wart.

Jego żona narzekała znowu na te wszystkie najlepsze mydła toaletowe, od których ręce pękają, a twarz staje się podobna do kiszonego ogórka, na pasty do podłogi, do zębów, na wszystko, co jest reklamowane jako **naj**lepsze, **naj**wspanialsze, **naj**trwalsze idt.

Panowie producenci, handlowcy, sprzedawcy. Czy jednak nie byłoby lepiej reklamować uczciwie, bez blagi i bez tego „naj"?!

T. Multański

Kącik dla dzieci

Lalka Weronika

Dostała Marylka
lalkę Weronikę.
Dwie miała już dawno:
Irkę i Monikę.

Irka i Monika
ciche i spokojne.
Weronka natomiast
z każdą toczy wojnę.

Zabrała Irence
kapelusz słomkowy.
Monice podarła
fartuszek różowy.

Często i Marylki
posłuchać nie chciała.
Kiedyś, przez Weronkę
Marylka płakała.

Aż wreszcie ucichła
mała Weronika.
Marylki się wstydzi
i słonka unika.

I leży w łóżeczku
chora, zachrypnięta.
Gardło owiązane,
w kołdrę zawinięta,

Przypomina sobie
jak to wszystko było?
Może to nieprawda,
może jej się śniło?

Marylka ostrzegła:
„Dziś jest deszcz na dworze,
więc żadna z córeczek
wychodzić nie może".

Irka i Monika
usłuchały mamy.
Siadły do pianina
i ćwiczyły gamy.

Weronka znudzona
oknem wyglądała.
Tak bardzo w ogrodzie
spacerować chciała.

Aż nagle w okienko
zaglądnęło słonko.
Zobaczyło lalkę...
„Dzień dobry Weronko".

Weronka niebaczna
na mamy przestrogi,
wyskoczyła oknem,
zamoczyła nogi.

A zwodnicze słonko
skryło się za chmury
I lunął deszcz duży,
tak, jak woda z rury.

Och! biedna Weronka,
wiatr kręci nią wkoło.
Wcale na spacerze
nie było wesoło.

Wreszcie wiatr ją porwał.
Zawisła na drzewie.
Więcej nie pamięta.
Więcej już nic nie wie.

Zobaczyła tylko
przy łóżku doktora,
który jej powiedział,
że jest bardzo chora.

I jeszcze powiedział:
„Źle z panną Weronką,
bo nie słucha mamy,
gdy ją wabi słonko".

Dał gorzkie lekarstwo,
kompresy, zastrzyki.
Nie zważał na prośby
i łzy Weroniki.

I długo Weronka,
w łóżku leżeć musi.
Chociaż słonko wabi,
chociaż słonko kusi.

I Irka z Moniką
przy chorej czuwają.
Podają lekarstwa,
kompresy zmieniają.

Marta Bieluszko

Kalendarzyk

Wtorek: 16 kwietnia
Katolicki: Lamberta
Słowiański: Włodzimierza
Historyczny: 1809 Odezwa Rady Stanu wzywająca do obrony Ks. Warszawskiego przed Austriakami.

BYDGOSZCZ

Dziś, we wtorek w Teatrze Polskim żart sceniczny Jurandota pt. „Plecy". Pocz. o g. 18.30. Kasa czynna od g. 10—12 i od g. 15—18.30.

Zebranie informacyjne Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego na miasto i powiat Bydgoszcz w sprawie skupu i uboju żywca oraz plombowania wyrobów odbędzie się we wtorek, 16. 4. 1946 r., o godz. 16-tej w Rzeźni Miejskiej. Obecność członków obowiązkowa.

Z notatnika reportera

W dalszym ciągu trwania akcji porządkowania naszych parków i zieleńców, dyrekcja ogrodów miejskich przystąpiła w ub. poniedziałek do prac wiosennych w parku wzdłuż ulic Bernardyńskiej i Toruńskiej, gdzie doprowadzenie do porządku zieleńca wymaga szczególnego wysiłku pracy i finansów. (ea)

Niepoprawny małoletni włamywacz niej. Mieczysław Małkowiak, zam. przy ul. Śląskiej 73 na skutek młodego wieku zwolniony został z więzienia, gdzie osadzony został za różne kradzieże. Po wyjściu na wolność niepoprawny chłopiec dopuścił się na nowo kilku włamań mieszkaniowych oraz kradzieży piwnic. Ujęty przez MO odstawiony został do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego. (ZZ)

Zeznania młodego złodzieja. Młodociany włamywacz Zygmunt Hetman, zam. przy ul. Szczecińskiej, który brał udział w kradzieży cukru ze składu przy ul. Chocimskiej 1, o czym donosiliśmy przed kilku dniami, podczas przeprowadzonych dochodzeń przyznał się do dalszych włamań. M. in. włamał się on do składu cukierków (Al. 1 Maja 25), gdzie ukradł wszystkie słodycze, następnie do kasy kina „Bałtyk" oraz do mieszkania niej. Nawrockiego przy ul. Dolina. (ZZ)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Wtorek: Plecy. **Środa:** Plecy. **Czwartek:** Koncert religijny.

TEATRY ŚWIETLNE

Pomorzanin: Zdradziecka kula. **Polonia:** Szary lord. **Wolność:** Dzieciństwo Gorkiego. **Orzeł:** Głos krwi. **Bałtyk:** Sportowiec mimo woli.

W kinie „Wolność" aż do odwołania w dni powszednie 3 seanse o g. 4, 6 i 8 wiecz.

Zgodnie z tradycją — w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę — kina będą nieczynne.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda Miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Międzymiastowa	00

DYŻURY APTEK

Pod Łabędziem, Al. 1 Maja 5; Pod Lwem, Grunwaldzka 37.

W Bydgoszczy powstanie „Teatr Powszechny TUR"

Dyrekcja Teatru Polskiego w Bydgoszczy uznawszy konieczną potrzebę umożliwiania jak najszerszym warstwom społeczeństwa uczęszczania do teatru otwiera w lokalu TUR przy ul. Grodzkiej 14 nowy teatr, jako filię Teatru Polskiego pod nazwą „Teatr Powszechny TUR" pod dyrekcją Aleksandra Rodziewicza i z zespołem aktorskim Teatru Polskiego w Bydgoszczy. Tym samym społeczeństwo bydgoskie będzie miało dwa teatry, jeden po lewej, drugi po prawej stronie Brdy i większe możliwości uczęszczania do teatru, zwłaszcza że widownia Teatru Polskiego okazuje się zbyt szczupła.

Pierwszym przedstawieniem w Teatrze Powszechnym TUR będzie komedia Aleksandra Fredry „Śluby panieńskie" w reż. Zofii Modrzewskiej, z wystawą A. Muszyńskiego, w wykonaniu: Heleny Krzywickiej, Jadwigi Okońskiej, Jadwigi Walewskiej, Stefana Lochmana, Zbigniewa Przeradzkiego, Bolesława Rosłana i Stefana Strzałkowskiego.

Otwarcie Teatru nastąpi w dniu pierwszym święta Wielkiejnocy wieczornym przedstawieniem o godz. 19. W drugi dzień świąt odbędą się dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.

O repertuarze Teatru Powszechnego zawiadamiać będziemy publiczność: w naszej kronice o teatrach oraz Rozgłośni PR.

Kasa Teatru Powszechnego czynna będzie przy ul. Grodzkiej 14 począwszy od środy dnia 17 bm. w godzinach od 10 do 12 i od 15 do 19. W niedzielę i święta od 10 do 12 i od 14 do 19.

Trudności rzemiosła w kształtowaniu cen

(jf) W sali Izby Rzemieślniczej odbyło się posiedzenie starszych cechów, zwołane zarządzeniem Izby Rzemieśln. w Bydgoszczy. Tematem obrad i długiej dyskusji była sprawa kalkulacji cen w rzemiośle. Rozważano słuszność pisma Min. Apr. i H. skierowanego poprzez Urz. Woj. do Izby Rzem. z uwagą, że zaobserwowano na rynku ogólną tendencję zwyżkową cen artykułów powszechnego użytku.

Min. Apr. i Handlu uważa, iż często ta zwyżkowa tendencja ma charakter spekulacyjny. Aby podobnym zamierzeniom i faktom zapobiec, Ministerstwo żąda stwierdzenia warunków ekonomicznych, wpływających na kształtowanie cen. Na skutek tego zarządzenia poszczególni rzemieślnicy widzieli się zmuszeni do wypośrodkowania maksymalnej marży zarobkowej. Kalkulacja taka nie dała się jednak przeprowadzić pomyślnie we wszystkich warsztatach. Rzemieślnicy uważają, iż ustalenie ceny sprzedaży po wliczeniu już kosztów produkcji, robocizny itp. w warunkach obecnych, kiedy ceny materiałów z każdym dniem kształtują się inaczej, stwarza trudności, nie dające się usunąć. Sprawę tę postanowiono jeszcze dokładnie rozpatrzyć.

Z kolei przystąpiono do wyboru kandydatów na radnych MRN, którymi wybrano pp.: Burcickiego, Świtka, Kuczmę i Szczepańskiego. Z wybranych wyłoni się 2 stałych członków Rady. Do WRN jako kandydatów wysunięto: prezesa Izby Rzemieślniczej p. Godka, Lubomskiego i Witkowskiego.

Sprawę Związku Cechów odłożono do następnego posiedzenia.

Z dnia
Potrzeba nam gmachów szkolnych

Trudności szkolnictwa pomorskiego są przysłowiową walką z wiatrami. Potrzeba nam nie tylko ławek, książek, tablic i pulpitów — ale przede wszystkim gmachów.

Część została zwrócona — część pozostaje jeszcze ciągle zajęta przez wojsko i organa bezpieczeństwa. Z powodu strat spowodowanych długoletnią okupacją — Polska powojenna potrzebuje więcej szkół celem dokształcania młodzieży — i dlatego potrzeba koniecznie wszystkich byłych gmachów szkolnych.

W Bydgoszczy na brak koszar narzekać chyba nie możemy, a drobne, czy nawet większe usterki możnaby własnymi siłami i środkami (czyni się to na wielu innych odcinkach) w ciągu półtora roku usunąć, celem oddania gmachów dla celów oświatowych.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa w powiecie, gdzie z reguły budynki szkolne — mimo wyraźnych okólników władz naczelnych oświaty polskiej — zamieniono na posterunki milicji!

Czyżby szkoła wiejska miała ulec całkowitemu zniesieniu? Dlaczego sprawa opuszczenia szkół dla szkolnictwa pozostaje ciągle kwestią niezałatwioną?

W przededniu rozpoczęcia uroczystości jubileuszowych
Zieleń w naszym mieście

I.

Bydgoszcz przed wojną niesłusznie uchodziła za miasto ogrodów. Przy 140.000 mieszkańców na zieleń przypadało 215,70,43 ha tj. na 1 człowieka 15,4 m². Przypuszczalnie nazwę tę zawdzięcza lesistym i wyjątkowo malowniczym okolicom.

Jeżeli rozpatrzymy ugrupowania zieleni w centrum — to mamy parków i zieleńców 105.05,29 ha, ogródków działkowych 18.69,10 ha, placów sportowych 14.31,08 ha, cmentarzy 64.88,67 ha.

W naszym mieście głównymi rezerwatami zieleni są: parki Kazimierza Wielkiego i Kochanowskiego, malowniczy lecz strasznie zaniedbany park po obu stronach kanału starego t. zw. Śluzami, pasmo zieleni pomiędzy Wzgórzami Dąbrowskiego i Wolności, aleja spacerowa nad Brdą.

Skwery: Weyssenhoffa, Jagiełły, Ogród Botaniczny, Sielanki, pl. 3-go Września.

Ogródki działkowe: Na razie miasto posiada cztery: 1. Tow. Ogródków Działkowych „Lech" na Jachcicach; 2. za Szpitalem Miejskim; 3. przy ul. Sułkowskiego i 4. przy Leona XIII.

Ten stosunkowo nowy typ zieleńców zajmował w Polsce przedwojennej poważną przestrzeń 2500 ha. Miasto doceniając znaczenie ogródków działkowych, które są nie tylko warsztatem do wyprodukowania warzyw i owoców ale jeszcze miejscem wypoczynkowym po męczącej pracy, nieforsownym sportem i bezpośrednim zetknięciem się z przyrodą, wydziele nowe tereny pod ogródki działkowe na terenach dawniejszej cegielni Petersona, na Bielicach, przy ul. Toruńskiej, nad Brdą, przy ul. Fordońskiej, na Jachcicach — teren dawniejszej cegielni miejskiej oraz powiększa ogródki za szpitalem miejskim.

Na razie ogródki te będą służyły wyłącznie celom gospodarczym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Która godzina? odpowie ci 05

Z dniem wczorajszym wznowiła swą czynność informacyjną popularna przed wojną automatyczna zegarynka, która podaje czas z dokładnością do jednej minuty. Zegarynka osiągalna jest za nakręceniem na tarczy liczbowej aparatu telefonicznego cyfry 05.

POMORZE W KILKU WIERSZACH

W dniu 7 kwietnia br. Okręg Pom. PCK obchodził we wszystkich swoich placówkach rocznicę powojennej działalności. W dniu tym we wszystkich miastach powiatowych oraz placówkach gminnych i gromadzkich odprawione zostały uroczyste nabożeństwa. W tym samym dniu Polski Czerwony Krzyż przeprowadził kwestę uliczną i lokalową, która dała około 1/4 miliona złotych. Suma, która nie jest ostateczną ze względu na brak wszystkich sprawozdań zostanie przekazana dla powiatów Świecie, Chełmno i Grudziądz przy zastosowaniu proporcji: 50% dla Świecia, jako najbardziej poszkodowanego powiatu, 25% dla grudziądzkiego i 25% dla chełmińskiego powiatu.

Prezydent KRN Bolesław Bierut
ojcem chrzestnym siódmego syna

Ubiegłej niedzieli rodzina rolnika Antoniego Małasa w Kruszynie (pow. bydgoski) była ośrodkiem zainteresowania całej wsi.

W dniu tym chrzest św. otrzymał 11-miesięczny Eugeniusz Bolesław Małas, którego udzielił mu ks. prob. Janusz. Ojcem chrzestnym małego Eugeniusza był prezydent KNR, Bolesław Bierut, którego w uroczystości zastępował starosta powiatowy Leon Michalski z Bydgoszczy. Podczas uroczystej mszy św. śpiewał chór młodzieży kruszyńskiej i p. Ryszewski z Bydgoszczy.

Eugeniusz jest siódmym synem Antoniego i Agnieszki Małasów. Najstarszy syn szczęśliwych rodziców ukończył niedawno 21 rok życia.

Gospodarze gościnnie podejmowali zastępcę Prezydenta, grono dziennikarzy, krewnych i znajomych. Z okazji uroczystości rodzinnej obecni złożyli 1.000 zł na kolonie dla dzieci. (ea)

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Ostatnie posiedzenie Koła Opiekuńczego przy PCK poświęcone było sprawie obdarowania rannych żołnierzy, w związku ze zbliżającymi się świętami Wielkiejnocy. Kwesta wśród przedsiębiorstw bydgoskich nie została jeszcze ukończona, jednak już dziś stwierdzić można, że dzięki ofiarność społeczeństwa, Koło będzie mogło przygotować sporą ilość paczek. Z uwagi na pokaźną liczbę rannych w naszych szpitalach, Czerwony Krzyż zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa, aby jeszcze do czwartku dnia 18 bm. włącznie składało ofiary zarówno w gotówce jak i w naturaliach, w lokalu PCK, przy ul. 3 Maja 24. W porozumieniu z Tow. Przyjaciół Żołnierza, paczki wręczone zostaną rannym w sobotę, a radość obdarowanych będzie najlepszą nagrodą dla tych, którzy chociażby w najmniejszym stopniu przyczynili się do powodzenia tak pięknego dzieła.

Bieg Narodowy na trasie 5 km odbędzie się w dniu 3 maja br. na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy. Zgłoszenia do biegu do dnia 25 bm. przyjmuje Urząd WF i PW. 15 drużyn z hufców PW wystartuje w dniu 3 maja na Stadionie Miejskim do zawodów marszowych z strzelaniem.

Na radiowej fali

Środa, 17 kwietnia

5,57 Progr. og.-polski. 7.05 Progr. lok. 7.10 Progr. og.-polski. 8.30 Wiad. miejsc. 8.35 Progr. dla radiowęzł. 8.45 Konc. życz. 11.25 Aud. dla szkół: 11.45 Pog. roln. 11.57 Progr. og.-pol. 14.40 Kom. Inst. Hydrogr. 14.45 Pog. z cyklu „Dbajmy o zdrowie" w opr. dr. E. Sielużyckiego. 14.55 Pog. pt. Obyczaje wielkanocne w dawnej Polsce" opr. J. Węsławska. 15.10 Rec. fort. O. Illiwickiej. 15.30 Skrz. językowa w opr. prof. St. Hrabca. 15.45 Inf. miejsc. 16.00 Progr. og.-polski. 21.00 Muzyka symf. 21.15 Konc. solistów w wyk. H. Korff-Kaweckiej i Cz. Kozaka. 21.45 „Felieton o małżeństwie" Z. Kelus-Lipkowskiej. 21.55 Kronika dnia. 22.00 Progr. og.-polski. 22.30 Konc. rekl. 22.50 Pog. sport. 23.00 Progr. og.-polski. 23.35 Konc. życz. 24.00 Zak.

Pałac hr. Skórzewskich domem wypoczynkowym ludzi pracy

Otwarcie Domu Wypoczynkowego w Lubostroniu w woj. Pomorskim było niecodziennym wydarzeniem w życiu Kom. Okr. Zw. Zaw. a niewątpliwie w przyszłości również szerokich rzesz jej członków. Dobrze się stało, że otwarcie ośrodka nastąpiło przed czasem ustalenia w zakładach pracy list urlopowych. Niewątpliwie obecni na otwarciu członkowie Rad Zakładowych przyszli do przekonania, że istnieje w pobliżu Bydgoszczy miejscowość, która z powodzeniem może zastąpić strudzonemu pracą, góry i brzeg morski, a ich słabych zasobów finansowych nie nadwyręży poważniej.

W parku w bezpośredniej bliskości pałacu dostrzegamy „zadomowione" już gromadki gości. Twarze proste, ale szczęśliwe i wesołe. Gwar i śmiech rozlega się we wszystkich zakątkach parku. Fronton budynku zdobią wspaniale rozrośnięte świerki. Szkoda, że reszty budynku nie otoczono zielenią. Nagie, biało tynkowane ścia-[illegible] domagają się tego. Głos trąbki przerywa nam dalszą obserwację. To hejnał ośrodka zawiadamia nas, że za chwilę nastąpi uroczystość otwarcia. Gromadzimy się przed pałacem. Zebranych wita sekretarz OKZZ p. Dryll i podaje program dnia. Mjr. Bąkowski z OKZZ wyraża swą radość, że w miejscu, które przed wojną było niedostępne dla pracujących a w niewoli służyło jako ośrodek „wychowania" młodzieży hitlerowskiej w duchu antypolskim — dziś znajdzie wypoczynek po znojnej pracy robotnik i inteligent pracujący. Ośrodek wypoczynkowy — mówi przewodniczący OKZZ — to wspólne dzieło świata pracy. Wielkie fabryki bydgoskie jak Industria i inne troszczą się o dostateczne zaopatrzenie Domu w sprzęt.

Przemawiali jeszcze dyr. Ośrodka p. Masłowski i starosta szubiński p. Jarociński, któremu w głównej mierze zawdzięcza się powstanie ośrodka.

Po oficjalnej części otwarcia przyjmowano gości smacznym obiadem „na wolnym powietrzu". Była nawet... sałata wyhodowana w ośrodku. Po obiedzie każdemu wolno czynić co chce. Kontynuujemy przerwane zwiedzanie pałacu. Poprzez doskonale utrzymany taras, całe przepołudnie wystawiony na działanie słońca, nadający się zatem do leżakowania, przechodzimy do hallu noszącego jeszcze ślady dawnej wspaniałości w postaci olbrzymiego lustra i kilkunastu wielkich świeczników. Stąd sięgamy już spojrzeniem do okrągłej wielkiej sali (rotundy). Wysokość jej sięga poprzez piętro do kopuły, z której stropu zwisa olbrzymi, złocony kandelabr. Ściany wyłożone imitacją marmuru, na wysokości pierwszego piętra płaskorzeźby przedstawiające sceny historyczne. Na wysokości płaskorzeźb futryny okienne ozdobione pięknym ornamentem. Pod futrynami małe balkoniki, stąd spojrzenie na rotundę... Posadzka parkietowa z charakterystycznym niezniszczonym przez okupanta (najprawdopodobniej niezauważonym), herbem Orła i Pogoni.

Parter pałacu zamieniono obecnie na czytelnię, salon itp. Na piętrze znajdują się sypialnie ze skromnym wyposażeniem. Obiegają one wokoło rotundę. Dziwne wrażenie czynią te skromne meble w tych pomieszczeniach. (Dowiadujemy się, że bogactwa wartości muzealnej około 23 mil., w tym 6 skrzyń srebra zrabowali Niemcy w latach 1939—42, resztę zaś rozniešli szabrownicy. Uwagę zwracają również łazienki, starodawny, szlachecki kredens i interesująca kapliczka z witrażem Matki Boskiej Bolesnej.

Pałac otacza park, którego przestrzeń wynosi około 30 ha. Rozplanowanie jego widoczne jeszcze mimo zaniedbania przez okupanta, wskazuje, iż był to park utrzymany w stylu angielskim. Poważnemu uszkodzeniu uległy starannie urządzone cieplarnie, palmiarnie i stawy parkowe.

Wszystko, co się da w rozmiarach posiadanych funduszów uporządkować doprowadza się do dawnego stanu. W tym sezonie jeszcze możnaby urządzić tam doskonałe boiska do siatkówki, koszykówki itp. Większej pracy wymagałoby uporządkowanie basenu. Urozmaicenie i uprzyjemnienie wywczasów zależne jest od pomysłowości spędzających wakacje, teren nadaje się do wykorzystania w każdym kierunku.

Znów odwołani zostajemy sygnałem trąbki na kolację, która też zakończyła nasz jednodniowy urlop.

Opuszczając miły zakątek, życzymy mu jak największego rozwoju a jak najwięcej radości ludziom pracy.

Mały felieton

Walka o kolory

Tak jak niektórzy mężczyźni są poetami, tak naodwrót wszystkie kobiety są artystkami Nie. Wcale mi nie chodzi o szminki, pudry, kredki, pasty, czy kremy, bo gdybym zastosował takie kryterium, to musiałbym zrobić za dużo wyjątków. Sam znam przecież jedną taką panią, która tego wszystkiego nie używa.

Chodzi mi jednak zupełnie o co innego — mianowicie o tę walkę o kolory, która rozegrała się niedawno o amerykańską włóczkę, do której i ja zostałem przypadkowo wplątany mimo, że w odplątywaniu jej nie brałem zupełnie udziału. — Bo naprawdę naszym ludziom nigdy nie dogodzi. Jak przynieśli tę włóczkę, to miast się cieszyć, dziękować, czy błogosławić, zaczęto od krytyki. — Że też w tej Ameryce nie mają smaku w dobieraniu kolorów — orzekły panie jednogłośnie. A dostały do wyboru cztery kolory: bordo, piaskowy, zielony i brązowy. — Nie; żaden kolor się nie podobał. Każda przecież chciała dobrać kolor do czegoś, co już ma. Jedna więc do oczu o kolorze bez wyrazu, inna do smutku swego serca — po stracie narzeczonego w Anglii (nie powrócił bestia), jeszcze inna do koloru własnego sumienia. Jedna tylko była zadowolona; wzięła kolor bordo, który pasował do jej dziewiczego wstydu.

Z konieczności jednak każda coś wybrała, każda wzięła tygodniowy urlop i poszły dziać. Z rozrzewnieniem wspominam ten tydzień w biurze, lecz, że wszystko ma swój smutny koniec na świecie, więc i panie powróciły. Właśnie pochłodniało, więc każda skorzystała z tego pretekstu i przyszła w nowym swetrze. Był to dla mnie, względnie dla biura, stracony dzień, bo wprost oczu nie mogłem oderwać od tych kolorów.

Wojna jednak wybuchła dopiero na drugi dzień. Okazało się, że koleżanki z innych oddziałów dostały włóczkę nie tylko droższą i lepszą, ale, co najważniejsze, w innych, cudownych wprost kolorach. Oddział, z którego pochodziła koleżanka, która trudniła się rozdzielaniem, a która została stamtąd właśnie przeniesiona do referatu poprawy bytu, wyglądał wprost niebiesko. Dominowały tu kolory: błękitny, szafirowy i czarujący granat. W innych oddziałach, znajome i koleżanki tej pani również się poznawało po tych odcieniach. — W oddziale moim nastał sądny dzień. Z wyrazów, które jak z procy, wylatywały ponad ogólny chaos, zdołałem zlepić kilka wyrazów i zdań: że protekcja, że chciała zrobić z nich zielone żaby i inne tym podobne epitety, pod swoim i jej czynione adresem. Kłóciły się ze sobą kolory i w ich barwach ukryły się i poszły w cień i zapomnienie inne, może ważniejsze sprawy, jak waga netto i brutto, gatunki, cena, czy te minimalne zresztą niedoważania. — W końcu i mnie zasugerowały o winie tej pani do tego stopnia, że byłem zdolny uwierzyć i w to, że pani ta przez kilka dni i nocy siedziała w magazynie tylko w tym celu, by farbować tę włóczkę celowo, właśnie na te złośliwe kolory. — Dostało jej się za to. Dostało się tej pani, nawiasem mówiąc o dobrej woli zapewne, ale protekcyjnym trochę sercu. Ale nic. Wszystko to z jej własnej winy, bo człowiek dorosły powinien przecież wiedzieć nie tylko jak postępować z ludźmi, ale i z rzeczami.

To co można wyczyniać z materiałami, sukniami, płaszczami, czy kapeluszami, tego nie można robić z włóczką. Bo jak się okazuje, każda włóczka jest w rezultacie zwykłą ordynarną nitką, po której zawsze się dojdzie do kłębka...

Tadeusz Szwec.

Zamrożenie kapitału niemieckiego w Hiszpanii

MADRYT (FA). Władze hiszpańskie wydały zarządzenie o zamrożeniu kapitału około 330 firm niemieckich w Hiszpanii, oraz przedsiębiorstw pozostających pod niemiecką kontrolą. Oświadczono oficjalnie, że chodzi tu o wykonanie uchwał finansowych w Bretton Woods, w których Hiszpania brała udział. Zamrożeniem objęte są głównie firmy znajdujące się na t. zw. indeksie, z zakładami „Siemens" i „AEG" na czele.

Podpalacze niemieccy szaleją w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W miejscowości „Nova Ves" w Czechach wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło 118 domów mieszkalnych, kościół, 4 młyny, 2 szkoły i letni zamek „Dianaberg". Czeskie władze bezpieczeństwa przypuszczają, że chodzi tu o akt zemsty ze strony miejscowych Niemców, którzy w najbliższym czasie mają być wysiedleni z Czechosłowacji. W miejscowości Tachov w zachodnich Czechach aresztowano 31 Niemców pod zarzutem spowodowania pożaru, w wyniku którego spłonęło 75 domów, 56 stodół i 60 stajen.

Międzynarodowa organizacja odszkodowań wojennych otrzymała do dyspozycji okręty niemieckie o tonażu 769.000 ton. Okręty te mają być rozdzielone pomiędzy państwa wnoszące pretensje do odszkodowań.

Świat w kilku wierszach

We wszystkich szkołach Zw. Radzieckiego wprowadzono obecnie naukę stenografii.

W procesie przestępców wojennych w Dachau, jeden z oskarżonych przyznał się do wykonania 200 śmiertelnych zastrzyków na płucno-chorych więźniach.

W procesie strażników obozu koncentracyjnego Mauthausen, jaki toczy się przed sądem w Dachau, począwszy od przyszłego tygodnia do głosu dojdzie obrona.

W Jerozolimie eksplodowały 4 bomby, podłożone przez strajkujących Żydów. Strajk jest wyrazem protestu, na skutek niewpuszczenia do Palestyny przez władze angielskie okrętu z imigrantami żydowskimi.

We wszystkich rejonach wschodnich Niemiec doszło do fuzji partii komunistycznej z socjal-demokratami.

Z okazji uroczystości szczecińskich odbędzie się u wojewody szczecińskiego ogólno-polska konferencja dziennikarzy.

Według ogłoszonej w Anglii statystyki zatrudnienia, w dziale produkcji przeznaczonej na eksport, pracuje więcej osób, aniżeli przed wojną w 1939 r. Ogólna liczba zatrudnienia wynosi 290% w stosunku do stanu przedwojennego.

Dostawy UNRRA osiągnęły w marcu rekordową cyfrę półtora miliona ton. Polska otrzymała z tego 192.200 ton.

HANDLOWE

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07 (2233r

Sypialnię, kuchnię, maszynę do szycia (Tytan) sprzedam, Bydgoszcz, Jezuicka 24, m 14, w podwórzu. 2808

Hurtownia drog.-perfumeryjna „Flora" — Czesław Breliński. Inowrocław, św. Ducha 30, tel. 1080. (2584r

Syrenę alarmową elektr. na prąd stały kupi Fr. Kujawski, Toruń, ul. Grudziądzka 29/31. (2582r

Biuro Portowe Gdańsk-Nowyport, ul. Solec 1 poszukuje jeden aparat telefoniczny tłoczkowy, 20 aparatów telef. MB, 10 aparatów telef. CB. (2581r

Filatelistom cenniki wysyła Witkowski, Poznań, św. Marcin 18. (2570r

Hurtownia włókiennicza M. Wesołowska i Ska Łódź ul. Stefana Jaracza (dawn. Cegielniana) poleca obicia meblowe korty podszewski itd (2274

Bieliznę damską jedwabną, trykoty poleca „Syrenka", Łódź. Al. Kościuszki 93 - 25.

Srebro i platery stołowe oraz dobrą porcelanę kupuje firma Maria Kempińska C. Siebert wł. W. Jarinowa, Bydg., Al. 1 Maja. 1/3. [2742

Dentystyczne artykuły kupuje i sprzedaje „Dental" Szrama i Kapczyński, Poznań. Fredry 3. [2246r

Młyńskie artykuły i maszyny wszelkie (gazy, pasy siatki, motory itp.) hurtowo zakupi prywatna firma. Oferty „Młyńskie" — Biuro Ogłoszeń PAP Warszawa Pierackiego 11.

SKALE do radioodbiorników różnych typów poleca: KOPIOTECHNIKA, POZNAŃ, ul. Wierzbięcice 18. Na prowincję wysyłamy pocztą. Przy zamówieniach prosimy podać nazwę i typ aparatu oraz wymiar skali. [2403r

Płótno gumowane kupię natychmiast. Próbka konieczna. Drukarnia nr 2 Inowrocław. Pl. Klasztorny. [2740

„WŁÓKIENNIK", Hurtownia Włókienniczo-Konfekcyjna Łódź Piotrkowska 36. Duży wybór jedwabi, wyrobów bawełnianych oraz pończoch i skarpet. Cenników nie wysyłamy. [2440r

Najnowsze żurnale mód nadeszły do Księgarni Gieryna Bydgoszcz, Jagiellońska 24, tel. 22-25. [2779

„Spólnota" Spółdzielnia Pracy — Dom Towarowy Gdańsk-Wrzeszcz, Niedziałkowskiego 4. Poleca mat. tekstylne, galanterię. Dział naczyń kuchennych. Hurt — detal. [2481r

„POŃCZOCHA KRAJOWA" Sp. z o. o. Hurtownia Pończoch i Wyrobów Tekstylnych Łódź, ul. Nowomiejska 12, tel. 100-32.

Futra, lisy kołnierze skórki futerkowe materiały włókiennicze konfekcja galanteria skórzana, podróżna — pełny asortyment Skład Włókienniczo-futrzarski E. Wiśniewski, Gdynia. Świętojańska 36 (2296r

„Victoria" klej kauczukowy do dętek wysyłamy za zaliczeniem „Reklama" Łódź. Piotrkowska 46 1938r

Okazyjnie terpentynę, nadającą się do wyrobu pasty do obuwia sprzedamy. Wiadomość tel 152-05 Łódź. [2535r

Dentexim — Składnica Dentystyczna, Gdańsk-Wrzeszcz, Rokossowskiego 37. Sprzedaż — kupno. [2555r

RÓŻNE

Potrzebna od zaraz rutynowana siła księgowa-bilansistka, ze znajomością księgowości przemysłowe oraz arkusza rozliczeniowego. Zgłoszenia kierować do Fabryki Obuwia „Leo", Bydgoszcz. (2803

Polewaczki ogrodowe — większe ilości, piły stolarskie poleca tanio Skład Naczyń Kuchennych, Wenderski i Ska, Bydg., Dworcowa 73. (2796

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Adres wskaże IKP Bydg. (2797

Główny Urząd Morski poszukuje biegłej telefonistki. Kandydatki zechcą się zgłosić z podaniem i życiorysem do wydziału personalnego, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 47. (2578r

Inteligentna, przystojna, samotna, z praktyką biurową, handlową i znajomością gospodarstwa poszukuje odpowiedniej pracy z utrzymaniem i mieszkaniem. Oferty proszę kierować do IKP Bydgoszcz — „Sama". (2577r

Piekarz-cukiernik samodzielny poszukuje posady jako kierownik. Oferty kierować: IKP Bydgoszcz pod „Człuchów 113".

Przepowiada zdumiewająco trafnie w transie jasnowidzenia grafolog. Poznań, Jagiełły 5, m. 3. (2572r

Ogrodnik-rolnik poszukiwany, dobre wynagrodzenie, mieszkanie. Oferty: IKP Bydgoszcz „Ogrodnik". (2798

Poszukujemy maszynistki ze znajomością buchalterii. Zgłoszenia: Al. 1 Maja 29, III ptr. (2583r

Portier wytwornych pensjonatów przyjmie od zaraz odpowiednią posadę. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „Portier" IKP Inowrocław. (2587r

Chemigrafa-trawiacza na klisze siatkowe i kreskowe zatrudnimy od zaraz. Zgłoszenia Cynkografia. Gdynia, ul. Św. Piotra 12. [2548r

Sklepu (z mieszkaniem lub pokojem) poszukuję. Koszta zwrócę. Oferty do IKP Bydg. pod „Inżynier". [2790

Placmistrza rutynowanego, dwóch trakowych przyjmie od zaraz. Informacje Al. 1 Maja 16, I ptr. lewo. [PAP 2530r

Agentów portretowych do przyjmowania zamówień na portrety „Semi-Email" poszukuje Emalia Nawrocki. Kielce Skrytka 53 [2099r

MATRYMONIALNE

„Przedwiośnie" pośredniczy w nawiązaniu kontaktów matrymonialnych wszystkich stanów, solidnie i dyskretnie. Poznań, Kochanowskiego 22, m. 7. (2571r

Ogromny wybór zamożnych, przystojnych pań, panów, wolnych zawodów. Biuro pośrednictwa małżeństw: Wężyk, Łódź, Wólczańska 230. (2562r

Panna ładna, zgrabna, katoliczka, wykształcona, majętna szuka męża przystojnego, z wykształceniem uniwersyteckim od lat 44—50. Oferty: IKP Bydgoszcz pod „2804".

UNIEWAŻNIENIA

Unieważnia się kartę RKU na nazwisko Wiśniewski Czesław, ur. 8. 11. 1922. (2580r

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Błaszkiewicz Irena, Gdynia, Nowogrodzka 38, m. 8. (2579r

Unieważniam zaginioną kartę żywnościową 049145 kwietniową. Zwrot: IKP Bydg, Suszycka. (2802

NAUKA

Korespondencyjne Kursy Księgowości. Informacje Lublin, skr. poczt. 105. [2485r

POSZUKIWANIA

Poszukuję rodziny Henryków Dąbrowskich, ostatnio zamieszkałych w Stanisławowie. Kubiczowa, Kraków, Czarnowiejska 73. (2807

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul Jagiellońska 17
DRUKARNIA „I. K. P." ul. Dr Emila Warmińskiego 14
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej

Drukiem Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska nr 37 E-08381